

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŚRODA 28 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 266 (1191)

Dzień 2 października

stanie się potężną manifestacją ludu pracującego miast i wsi w obronie pokoju

Rezolucja Krajowej Narady przedstawicieli Komitetów Obróńców Pokoju

WARSZAWA, (PAP) — Na naradzie przedstawicieli Komitetów Obróńców Pokoju w dniu 25 bm. przyjęto następującą rezolucję: Jesteśmy — razem z Rządem naszej wskrzeszonej Ojczyzny, z Rządem, który pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruta kieruje wysiłkiem całego narodu, aby zapewnić mu dobrobyt, bezpieczeństwo i trwały pokój. Jesteśmy razem z naszym, wielkim, niezawodnym sojusznikiem, Związkiem Radzieckim, razem z krajami demokracji ludowej. Jesteśmy razem ze wszystkimi narodami milującymi pokój.

Jesteśmy siłą nieubłaganą w walce z imperialistami amerykańskimi, ze wszystkimi zaprzędanymi im niepodległość własnych narodów, za marshallowskie srebrniki. Jesteśmy siłą nieugiętą w walce z tymi, którzy podsycają odwetowe i rewizjonistyczne żywioły w Niemczech i pchają je przeciw Polsce Ludowej. Jesteśmy siłą bezlitosną w walce przeciw tym, którzy usiłują rozluźnić więź jaka łączy nasz naród z Rządem Ludowym, przeciwko wszystkim agentom i dywersantom w rodzaju Tito i Rankowicza, przeciwko wszystkim takim, jak oni, rzecznikom interesów hien wojennych, łaknących krwi i podbojów.

W naszym umyśle i mięśni dla odbudowy i rozbudowy Polski Ludowej idącej do socjalistycznego rozkwitu.

Strzec będziemy jak źrenicy oka jedności ludu wokół wielkich zadań obrony pokoju. Umacniać będziemy potężny front pokoju, któremu przewodzi bohaterki

Związek Radziecki i wódz narodów broniących pokoju — Józef Stalin.

W jedności pracy i w walce — jesteśmy niezłomnymi obrońcami pokoju. Przrzekamy przemienić dzień 2 października w potężną manifestację jednolitej postawy ludu polskiego w obronie pokoju.

Popłoch wśród atomowych polityków

PODSTAWĄ awanturniczej polityki kół rządzących Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej było przekonanie, hałaśliwie wmawiane całemu światu, że kraj ten posiada monopol na produkcję energii atomowej, i że jest jedynym, który rozporządza zapasem bomb atomowych.

Dla amerykańskich kół rządzących wydarcie przyrodzie tajemnic energii atomowej służyło jedynie do szantażowania całego świata perspektywą nowej, jeszcze okrutniejszej wojny. Prasa i politycy amerykańscy, obrazowo malując nowy „blitzkrieg” atomowy, chcieli w ten sposób zmobilizować wszystkie siły reakcyjne świata, przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Dla amerykańskich monopolistów produkcja energii atomowej oznaczała tylko i wyłącznie produkcję bomb atomowych, atutowej — jak mniemali — karty w rozgrywkę o panowanie nad światem.

Radzieckiej zasadzie „najpierw zakaz broni atomowej, później surowa kontrola wykonania tego zakazu”, amerykańscy imperialiści przeciwstawiają faktyczną odmowę zakazu broni atomowej i projekt utworzenia „międzynarodowej” organizacji „Atomie development authority”, która byłaby amerykańskim trustem producentów energii atomowej z prawem tak pomyślanej kontroli wszelkich źródeł energii atomowej, że nie daje się pogodzić z zasadą suwerenności narodów.

Obecnie po ogłoszeniu oświadczenia TASS, w którym stwierdza się raz jeszcze, że Związek Radziecki stoi na stanowisku bezwzględnego zakazu broni atomowej i efektywnej kontroli wykonania tego zakazu — z nową siłą wysuwa konieczność podjęcia prac komisji atomowej.

Minister spraw zagranicznych ZSRR, Andrej Wyszyński, w swoim przemówieniu na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ ponowił w tym duchu APEL DO NARODÓW ŚWIATA.

Od dwóch lat Związek Radziecki posiada broń atomową, lecz nigdy nie użył jej jako „argumentu” politycznego dla wyarcia presji lub narzucenia swojej woli. Ujawnienie o-becnie faktu posiadania przez ZSRR broni atomowej stało się nad wyraz pozytywne. Komunikat agencji TASS przemówił właśnie tym językiem, jaki anglosascy podlegają do „latwej” wojny są w stanie rozumieć.

Dobrze, że cały świat wie o tym, że Związek Radziecki posiada broń atomową. BROŃ ATOMOWA W POSIADANIU ZWIĄZKU RADZIECKIEGO TO POTĘŻNE NARZĘDZIE OBRONY POKOJU.

Przrzekamy pracować coraz wydatniej, być czujni, zwalczać sabotaże, demaskować szkodników i wrogów, przrzekamy nie oszczędzić sił dla umocnienia obronności Polski.

Słubujemy w jedności z Rządem naszej odzyskanej dla ludu Ojczyzny, oddać wszystkie siły

4 ministrowie omawiali traktat pokojowy z Austrią

NOWY JORK (PAP). — W hotelu Waldorf Astoria odbyło się pierwsze spotkanie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, poświęcone sprawie traktatu pokojowego z Austrią. Konferencja trwała ponad 3 godziny.

Murarze z Włocławka pobili rekord Pomorza

WŁOCŁAWEK (PAP). — W dniu 24 bm. trójka murarska PPB we Włocławku, pracująca przy budowie hali fabrycznej, podjęła próbę pobicia rekordu murarzy z Pomorza. Rekord dotychczasowy należał do murarzy PPB w Inowrocławiu i wynosił 18 tysięcy sztuk cegieł w 8-godzinny dzień pracy.

Trójka włocławskich murarzy w składzie: Zygmunt Lubawski oraz pomocnicy Franciszek Kurakiewicz i Bolesław Krysiński ułożyła w ciągu 8 godzin pracy 23.302 sztuki cegły, osiągając 970 proc. normy. Osiągniętym wynikiem murarze włocławscy pobili o przeszło 5 tysięcy cegieł dotychczasowy rekord Pomorza przy wznoszeniu muru z cegły.

Nowe sukcesy przemysłu skórzanego

Przemysł skórzanym może pochwalić się nowymi sukcesami produkcyjnymi. W dniu 20 września branża włocławska tego przemysłu doniosła o wykonaniu produkcji, przewidzianej dla niej Planem Trzyletnim. Kilka dni wcześniej, bo 13 września, Plan Trzyletni został wykonany przez branżę futrzaną.

W obydwu tych branżach silnie ostatnio rozwinął się ruch współzawodniczący. Obecnie ogarnia on około 70 proc. zatrudnionych robotników. Temu faktowi przemysł skórzany zawdzięcza poprawę w wynikach swojej pracy.

Wiece pokoju — manifestacją młodzieży polskiej w walce o trwały pokój

W całym kraju — miastach i wsiach w ośrodkach przemysłowych i rzeczniach, na budowach i w fabrykach, odbywają się wiece, na których delegacje młodzieży polskiej na Światowy Festiwal i Kongres w Budapeszcie referują uchwały Kongresu i zeznają młodzieży z przebiegiem wielkiej manifestacji pokojowej, jaką był Kongres i Festiwal.

Ponad 1 tysiące młodzieży wzięło udział w wielkim wiecu sprawozdawczym w SZCZECINIE. Na uroczystość przybyli gorąco witani przedstawiciele młodzieży komсомольskiej oraz bawiąca w Szczecinie wycieczka młodzieży górniczej ze Śląska.

Witając zebraną młodzież komсомольców Kregielew powiedział m. in.: „Przyjaźń z młodzieżą polską jest wielką i trwałą. Związani ta przyjaźnią będziemy razem walczyć przeciw podlegaczom wojennym o trwały pokój”.

W uchwałonej jednogłośnie rezolucji uczestnicy wiecu w Szczecinie stwierdzają m. in., że młodzież polska dumna jest z tego, że korzystając z doświadczeń narodów Związku Radzieckiego, budować może nowe życie, świat pokoju i szczęścia.

Kilkanaście tysięcy młodzieży wzięło udział w wiecach w WOJ. POMORSKIM. Do zgromadzonej młodzieży w fabryce PPG i Toruńskich Zakładach Graficznych przemawiali przedstawiciele młodzieży fińskiej.

Krajowa Narada Komitetów Obróńców Pokoju



Dnia 25 bm. w Warszawie odbyła się Krajowa Narada Komitetów Obróńców Pokoju. W skład delegacji licznych Komitetów Obróńców Pokoju z całego kraju wchodził: przewodniczący, intelektualiści, górnicy i hutnicy, chłopcy, księża, nauczyciele, działacze polityczni, przedstawiciele organizacji społecznych, młodzieżowych i kobiecych.

Na zdł. fragment prezydium, od prawej siedzą: ksiądz Labenc proboszcz parafii Mochowo, pow. Wejherowo, Leon Wrzosek — ociemniały przedstawiciel Inwalidów Wojennych i Józef Passini — sekretarz ZG Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

20 czy 25 procent? Tarcia między Francją a Anglosasami w sprawie dewaluacji marki niemieckiej

BERLIN (PAP). — Z Bonn donoszą, że spotkali się tam we wtorek trzej aliancy wysocy komisarze Niemiec Zachodnich w celu odbycia narady nad sprawą projektowanej dewaluacji marki zachodnio-niemieckiej.

W sprawie rozmiarów dewaluacji ujawniły się poważne rozbieżności między USA i Wielką Brytanią z jednej strony, a Francją z drugiej. Francuzi, dla których dewaluacja marki zachodnio - niemieckiej w stosunku do dolara oznacza podrożenie

importu z Zachodnich Niemiec, obliczanego w dolarach, chcieliby przynajmniej złagodzenia skutków dewaluacji przez zmniejszenie jej stopy. Proponują oni więc dewaluację 20-procentową, podczas gdy Amerykanie i Anglicy wypowiadają się za 25-procentową dewaluacją.

W związku z tymi rozbieżnościami, wysoki komisarz amerykański, Mac Cloy bawił ostatnio w Paryżu, gdzie odbył 5-godzinny rozmowę z premierem Onenille i ministrem Petsche

Pszenica jak złoto!



Ob. Jan Kowalczyk z Woli Stryjowskiej, gminy Bałucz w powiecie łaskim — wymienił w Spółdzielni swoje ziarno na piękny pszenicę do siewu. Z doskonałego nasienia będą wspaniałe zbiory. — Pszenica jak złoto! — mówi ob. Kowalczyk.

W sojuszu z ZSRR i krajami demokracji ludowej obronią Chiny Ludowe — pokój światowy

PEKIN (PAP). — Ponad 20 mówców, reprezentujących różne partie i organizacje chińskie, poparło jednomyślnie projekty statutów organizacyjnych Centralnego Rządu Ludowego Chin i politycznej konferencji konsultatywnej.

Przedstawiciel Demokratycznej Ligi Chin Szeu-Czun-Zu oświadczył, że Liga proponuje przyjęcie projektu statutów, jako Wielkiej Karty narodu chińskiego i powszechnego programu rewolucyjnego budownictwa ludowego. Szeu-Czun-Zu powiedział m. in.:

Ludowa Republika Chińska odgrywa ważną rolę w wielkiej rodzinie narodów świata. Powinniśmy pozostać w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, będziemy bronić pokój światowy oraz będziemy walczyli przeciwko wojnie i agresji.

Członek b. kuomintangowskiej delegacji pokojowej w Pekinie Szao-Li-Czi poparł również całkowicie omawiane projekty statutów. Szao-Li-Czi wyraził przekonanie, że po zakończeniu politycznej konferencji konsultatywnej jeszcze większa ilość osób przejdzie na stronę chińskiego obozu rewolucyjnego.

Dalsze zwycięstwa na froncie chińskim

PEKIN (PAP). — Jak podaje agencja Wolnych Chin, oddziały ludowe zajęły miasto Haling, 30 km na zachód od portu Amoy. Zniszczono jednostki nieprzyjacielskie w górzystym terenie południowo-wschodniej części prowincji Kiang-Si. W prowincji Kansu (Chiny zachodnie) wyzwolono miasto Słabo, leżące 100 km na południowy zachód od stolicy tej prowincji Lan-Czeu.

Jednostki armii wyzwolenczej wkroczyły do stolicy prowincji Ning-Sia (północno-zachodnie Chiny) — Yin-Czuan.

W kilku wierszach ZDERZENIE BOMBOWCÓW AMERYKAŃSKICH

W pobliżu Newark (Nottinghamshire) zderzyły się dwa bombowce amerykańskie typu „Lincoln”. Dotychczas znaleziono zwłoki 12 członków załogi.

FASZYŚCI W FINLANDII Prasa fińska donosi o utworzeniu nowej „narodowej partii centrum”, w skład której weszły osoby, reprezentujące fińskie koła przemysłowe i obszarne.

Dziennik „Ny Tid” stwierdza, że program nowej partii powtarza stare hasła fińskich faszystów.

AFERA FINANSOWA W JAPONII

Donoszą z Tokio, że związek pracowników Ministerstwa Przemysłu i Handlu Zagranicznego Japonii ogłosił dane o skandalu, w który są wmieszani wyżsi urzędnicy tego ministerstwa. W aferze lapowniczego brali również udział urzędnicy Ministerstwa Komunikacji, Oświaty, Pracy i Zdrowia, dyrektorzy przedsiębiorstw państwowych oraz właściciele zakładów włókienniczych i gumowych.

OFICEROWIE HITLEROWSCY W USA

Korespondent dziennika „De Vaarheid” donosi z Frankfurtu nad Menem, że ostatnio wyjechało do Stanów Zjednoczonych 250 b. oficerów armii hitlerowskiej na przeszkolenie.

Krótki Kurs Historii WKP (b) — ulubioną książką PZPR-owców

MOSKWA. — Dziennik „Prawda” w korespondencji własnego wysłannika pt. „Ulubiona książka komunistów polskich” donosi o wielkim zainteresowaniu członków i kandydatów PZPR dla Krótkiego Kursu Historii WKP (b). Klasyczna praca J. Stalina — podkreśla dziennik — stała się dla nich książką podręczną.

Wydawnictwo partyjne — stwierdza „Prawda” — przygotowuje do druku serię broszur popularyzujących poszczególne rozdziały historii partii bolszewickiej. PZPR — podkreśla „Prawda” — przygotowuje

się do obchodu XI rocznicy ukazania się arcydzieła marksizmu-leninizmu — Krótkiego Kursu Historii WKP (b)

Wielki koncert chopinowski w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). — Pod auspicjami delegacji polskiej do ONZ i sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, odbędzie się w Nowym Jorku 19 października wielki koncert chopinowski

W koncercie wezmą udział orkiestra symfoniczna pod batutą Franco Antoni dyrygenta Filharmonii Nowojorskiej, który bawił dwukrotnie w Polsce, pianisci Gimpel i Jambor oraz tercet Manesa.

Szwajcaria nie dewaluuje

BERN, (PAP). — Prezydent Szwajcarii Nobs oświadczył w parlamencie, iż rząd postanowił nie dewaluować franka szwajcarskiego.

Na marginesie

Odwrotne skutki

Wrogowie klasy robotniczej nie szedzą sił i środków, by — jeśli nie opanować — to rozbić od wewnątrz niezależny ruch zawodowy, by poddać go komendzie sprzedających prawniczych przywódców i uzależnić od dyrektyw kapitału. Po Europie Zachodniej uwiązają się od dłuższego czasu chmary amerykańskich „działaczy” pseudorobotniczych, jak słynny Irving Brown i jemu podobni, którzy za pieniądze Departamentu Stanu i Wall-Street ryją, judzą, kuszą, dążąc do rozłamu i rozbięcia robotniczych organizacji zawodowych.

Lecz wszystkie te usiłowania, podsycane potężnym strumieniem judaszowych dolarów, wydają bardzo nikłe rezultaty. Światowa Federacja Zw. Zawodowych splanowała jest dziś, niż kiedykolwiek, a na terenie krajowych związków rozbiłacie ponoszą raz po raz dotkliwie porażki.

Świadczy o tym m.in. rozpaczałwa pismo, wystosowane przez jednego z sekretarzy rozłamowych — Normana Thomasa do m.in. Achasona, w którym to piśmie Thomas domaga się „wszechmocnego sędziwa” w celu ustalenia, dlaczego rosła siła komunistów w ruchu zawodowym we Włoszech, dlaczego mimo usiłowań miejscowych rozbiłaczy Włoska Konfederacja Pracy nie tylko nie osłabła, lecz przeciwnie wzmożona się pod względem organizacyjnym i liczebnym. Nawet niektóre chwylne dotychczas elementy robotnicze we Włoszech — skarży się Thomas — postanowiły pozostać w ogólnej konfederacji Pracy, choć nie szczędzono prób, grób i dolarów, by skłonić je do wystąpienia.

Jak wynika z tego dokumentu, ogłoszonego na łamach rzymskiej „Unita”, usiłowania rozbiłaczy, popierane finansowo i politycznie przez wszystkie ekspozytury kapitału amerykańskiego, wydają rezultaty wręcz odwrotne od zamierzonych. Świadomy, krępujący w walce ruch robotniczy w krajach Zach. Europy nie tylko odwraca się z pogardą od rozbiłaczy i mściwej proletariackiej jedności, lecz równocześnie zwiera i wzmacnia swe szeregi, by z coraz większym zdecydowaniem, siłą i energią przeciwstawiać się ofensywie kapitalistów, marszałków, reakcyjistów.

Jest to zjawisko pomyślne, znamienne i wiele mówiące. Jedność ruchu zawodowego, manifestowana m.in. w licznych akcjach strajkowych we Włoszech, Francji i innych krajach Zachodu, to ważny współczynnik w ogólnej kampanii antyimperialistycznej i antywojennej — oraz jedna z najgłówniejszych gwarancji zwycięstwa socjalizmu, demokracji, postępu i pokoju.

B. D.

Czy historia się powtarza?

Klika pogrobowców Hitlera z Bonn

Nacjonalistyczne marionetki i ich amerykańscy mocodawcy

(Od specjalnego korespondenta „Głosu”)

Wydarzenia ubiegłych kilku tygodni na terenie Bonn nasuwają na myśl twierdzenie, że „historia lubi się powtarzać”. W tym wypadku należałoby powiedzieć jeszcze bardziej dobitnie, że niestety powtarza się lubi. Byłem w tym czasie w Niemczech Zachodnich i z bliska obserwowałem, co się działo we Frankfurcie i w Bonn; widziałem plakaty wyborcze o jętrżęcej treści, pełnej antywojennego „kompleksu”, słuchałem gwałtownych przemówień na wiecach, tak zdumiewająco przypominających podobne wiece z niedawnej przeszłości; a gdy się jeszcze prócz tego widywało co dzień na pierwszych stronach niektórych pism brutalne ataki przeciwko wszystkiemu, co wiąże się z postępną, z prawdziwą demokracją i z socjalizmem, to w tych warunkach i w tej atmosferze — ani wybór Heussa na fotel „prezydenta”, ani też fakt osadzenia kukły amerykańskiej — Adenauera — na urządzie „kanclerza” nie mógł być i nie był dla nas niespodzianką.

Heuss — entuzjasta hitlerowskich metod

Kim jest Theodor Heuss, profesor wyższej Szkoły Nauk Polityczn. za czasów Hitlera — wiadomo dostatecznie; warto jeszcze dorzucić kilka ciekawych i znamienitych szczegółów z jego działalności i wystąpień. Otóż Heuss, obecny „prezydent” Trizonii, nie tylko pochwałił hitlerowską agresję na Polskę. W tym samym artykule o „wojnie totalnej”, w którym już na zawsze pogrzebał Polskę, pisząc o niej, jako o „byłym państwie”, Heuss nazywa Traktat Wersalski — wielkim „wymuszeniem” w stosunku do narodu niemieckiego. W innym znów artykule, wydrukowanym w dniu 5 marca 1938 roku z racji spotkania w Berchtesgaden między Hitlerem a kanclerzem Austrii — Schuschniggem — Heuss już wówczas wychwalał „Anschluss” pisząc, iż „wielki ruch polityczny, ożywiający cały naród (austriacki!) nie da się zatrzymać przez stopy graniczne”.

Jawne antypolskie wystąpienia

Historia, jak rzekłem na początku, lubi się powtarzać. Widocznie dlatego Theodor Heuss stoi dziś na czele wprawdzie marionetkowego, ale za to ultranacjonalistycznego „rządu” w Trizonii, a jego bliski przyjaciel i druh partyni, przewodniczący FDP „wolnych demokratów” w Hesji — Euler może z hitlerowskim tupetem oświadczyć w dziesięć lat po rozpaczeniu przez Niemcy wojny, że... oho! za rok „staniami znów nad Wisłą!”

„Premier” tego marionetkowego towarzystwa, kanclerz Adenauer, który już dziś niektórzy Niemcy nazywają z pietyzmem Fuehrerem, jest odpowiednim uzupełnieniem „prezydenta” Heussa. Już w pierwszym wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Daily Mail”, Adenauer oświadczył, iż wprawdzie wydarzenia nie dojrzały jeszcze do tego, aby wojskom niemieckim powierzyć obronę Zachodu, ale pozostawił wiele do myślenia na

Amerykańscy mocodawcy

Jasna rzecz, że myśli, zawarte zarówno w wywiadzie Adenauera, jak w jego pierwszej deklaracji rządowej, musiały być uzgodnione z amerykańskimi mocodawcami. Oni to przecież delegowali dawnych hitlerowskich generałów i zbrodniarzy wojennych, generałów Haldera, Remera i Guderiana do szkolenia niemieckiej „policii” na zachodzie, która to „policja” dla celów, znacznie przekraczających jej kompetencje została uzbrojona w amerykańską broń i w amerykańskie czolgi.

Gabinet z Bonn, składający się z chrześcijańskich demokratów oraz z wolnych „demokratów” o pokroju Heussa, został starannie dobrany, tak, aby w programie rządu nie urodzić się z tendencji nacjonalistycznych, aby nie pominać niczego, co mogło być użyte do walki z socjalizmem. Adenauer w swym „expose” przyznał się z cyniczną szczerością do tego, iż w prywatnym kapitale widzi zbawienie Niemiec. Dodał na równie, że wroga należy szukać na lewicy, a równocześnie wystąpił w roli obrońcy wszystkich unieszczęśliwionych przez sądy denazyfikacyjne hitlerowców.

Było to bardzo wyraźnym rzuceniem wyzwania pod adresem również i socjaldemokratów, dopiero teraz orientujących się, jakie skutki dla ich partii przyniosła katastrofalna, zdradziecka polityka Schumachera kumonia się z nacjonalizmem. I tu historia znów się powtórzyła, gdyż taktyka socjaldemokratów we wrześniu 1949 roku bardzo przypominała politykę kierownictwa SPD z roku 1932, kiedy to, dzięki poparciu udzielonemu przez frakcję socjaldemokratów w Reichstagu, Papen mógł stanąć na czele rządu i utorować drogę Hitlerowi.

Komunistyczna Partia Niemiec trwa w walce

Jedną partią w Niemczech Zachodnich, która z całą otwartością przeciwstawia się nacjonalistycznej propagandzie i która, zarówno w okresie wyborów, jak i już na terenie parlamentu wypowiedziała swój sąd o sytuacji, powstałej w Bonn i o zdradzieckiej roli prawnicowego kierownictwa SPD, jest partia komunistyczna.

Wydane na ten temat deklaracji, kierownictwo KPD oświadczyło ostatnio: „Już raz przez błędną decyzję w wyborach do Reichstagu w roku 1933 naród niemiecki wzmościł te siły reakcji i wojny, które doprowadziły Hitlera do władzy, a w konsekwencji całe Niemcy do katastrofy. Wówczas to ostrzegali komuniści Niemców, że Hitler — to wojna i nieszczęście dla narodu.”

Dziś komuniści podnoszą znów swój głos — w walce o narodową jedność, o sprawiedliwy układ pokojowy, o zaprzestanie podżegania wojennych, aby przez to zapobiec zawczasu jeszcze większej dla narodu niemieckiego katastrofie. KPD trwa w walce. W dzisiejszej walce nie jest ona osamotniona. W oparciu o 700-milionowy front pokroju w całym świecie mierzą KPD śmiało, mimo trudności, do celu i dlatego przedziej czy później jej ostrzegawczy głos, głos rozsądku i sumienia, potrafi otrzeźwić masy niemieckie i zmobilizować je do samobrony przeciwko machinacjom Heussa i całej jego kliki.

Pomimo manewrów reakcji niemieckiej i popierających ją imperialistów anglosaskich — historia się nie powtórzy. Leopold Marschak.

„Bałkańskie imperium Tito” — rozsypuje się w gruzy



Wspólnym wysiłkiem obronimy pokój! Związki Zawodowe organizują ogólnopolską kampanię pokojową

„Miliony ludzi pracy na całym świecie przeciwstawiają się wojennym dążeniom imperialistów. Miliony prostych ludzi protestują przeciwko obłudnej polityce imperialistów. Nasz naród, który w ciągu ostatniej wojny poniósł tak straszne straty, niczego bardziej nie pragnie, jak pokój!”

Tymi słowami zagaił przewodniczący ORZZ tow. Widawski, konferencję przewodniczących i członków Rad Zakładowych i członków Zarządów Oddziałów i Okręgów oraz aktywnych związkowców, poświęconą omówieniu ogromnej kampanii w obronie pokoju, jaką rozpoczęły Związki Zawodowe.

Kampania ta otrzymała odpowiednią oprawę organizacyjną i jest prowadzona na wszystkich szczeblach związkowych. Specjalny oddział Centralnej Rady Związków Zawodowych daje dokładne wytyczne dla realizacji uchwały Światowej Federacji Związków Zawodowych. A więc we wszystkich zakładach pracy zostają powołane Komisje Organizacyjne obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju. W skład ich winni wchodzić przedstawiciele Związków Zawodowych, PZPR i wszystkich organizacji społecznych, działających na danym terenie.

Obecnie są organizowane we wszystkich fabrykach, PGR-ach, urzędach i instytucjach krótkie, piętnastominutowe masówki, poświęcone omawianiu sprawy pokoju. Jest rzeczą godną podkreślenia, że na masówkach tych robotnicy, chłopcy i pracownicy umysłowi masowo wstępują w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na tychże zebraniach, w większych zakładach pracy, zatrudniających ponad 500 pracowników, zostają wybierane stałe Komitety Obrońców Pokoju.

W sobotę, dnia 1-go października, Powiatowe lub Miejskie Komisje Organizacyjne obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju lub Powiatowe Komitety Obrońców Pokoju zorganizują

związkowcy z udziałem kół i klubów sportowych, młodzieży zakładowych organizacji i członków Komitetów Pokoju, natomiast w dniu 2-go października masowe imprezy sportowe oraz pokazy zespołów świetlic związkowych.

W ciągu całego miesiąca październikowego będą odbywać się rozszerzone plenarne posiedzenia Rad Zakładowych, w których przedstawiciele dykcji składać będą sprawozdania z wykonania planów i zobowiązań. Zetrania takie będą miały swoją głęboką wymowę. W ten sposób bowiem na historyczne potrzaski, bombą atomową odpowiadamy spokojnym wyciszeniem łości wyprodukowanych ikania, wybudowanych domów, zmontowanych traktorów, wykazaliśmy wzrost produkcji u nas, przy katastrofalnym jej spadku u nich.

W tej akcji po raz pierwszy zostanie na szeroka skalę wykorzystany aparat mezbów zaufania. Uchwały plenarnych posiedzeń Rad Zakładowych będą bowiem przekazywane do grup związkowych właśnie za pośrednictwem mezbów zaufania. To przystojny punkt do ogólnego zebrania załogi, na którym dyktacja również złoży

krótkie sprawozdanie, a załoga oceni swoje osiągnięcia i następnie, po krótkiej informacji politycznej, podejmie odpowiednią rezolucję przeciwko podżegaczom wojennym.

W większych zakładach pracy, posiedzenia Rad Zakładowych i zebrania załóg winny odbyć się jeszcze przed 1 października.

W dniu Pokoju — 2 października, w Łodzi, na Placu Zwycięstwa, odbędzie się o godz. 10-ej rano WIELKI WIEC W OBRONIE POKOJU. Niezawłpiwie wszyscy ludzie pracy, wszyscy mieszkańcy Łodzi, wylegną w tym dniu na ulice, by zademonstrować swą niezłomną wolę pokoju.

Tego samego dnia, przeprowadzona będzie zbiórka na rzecz Funduszu Międzynarodowego Solidarności Pracujących. Należy pamiętać, że każda złotówka złożona do puszek na Fundusz Solidarności, to pocisk godzący w podżegaczy wojennych, to dowód iacności z masami pracującymi całego świata, które są jedyną siłą zdolną uratować pokój.

A więc w dniu 2 października wszyscy na wiec! Nie może zabraknąć nikogo, komu pokój jest drogi. Klim.

Załoga PZPB Nr 7 manifestuje na rzecz pokoju

Sala PZPB Nr 7 nie pomieściła wszystkich robotników tak, że duża część stała na dworze ciekawie przysłuchując się przez otwarte okno. Na mównicę radny tow. Jeziorny przypomniał zebrany, że 2 października będzie Międzynarodowym Dniem Walki o Pokój.

Naszą odpowiedzialność podżegaczom wojennym — oświadcza tow. Jeziorny — jest większa wydajność pracy, współzawodnictwo i odbudowa zniszczonego kraju. Każdy metr tkaniny, każdy wagon węgla wydobyt przez górników polskiego, to pocisk rzucony w imperialistów i podżegaczy wojennych. I dlatego Międzynarodowy Dzień Pokoju łączy się u nas ściśle z wykonaniem planów produkcyjnych i zobowiązań przyjętych przez załogi fabryczne. My, wszyscy pracownicy „siódemki” pracą najlepiej uczymy Dzień Pokoju.

Przedstawiciel Związków Zawodowych — tow. Andrzejak wezwał wszystkich zebranych, aby w dniu 2 października wzięli jak największy udział w manifestacjach na cześć święta pokoju.

O przedterminowym wykonaniu planu mówili dyrektor naczelny — tow. Trzesowski, wykazując, w jakim procentie zobowiązania zostały już wykonane i ile jeszcze pozostało do zrobienia.

Na wezwanie dyrektora odpowiedzieli przedstawiciele poszczególnych oddziałów produkcji. Tow. Balcerzak — twórca pierwszego w Polsce zespołu konkursowego w przemyśle bawełnianym przyrzekł w imieniu tkalni, że do dnia 7 grudnia załoga tkalni wyprodukuje zaplanowaną ilość metrów tkanin.

Tow. Kobza z oddziału przygotowawczego tkalni oświadczyła, że celem uczenia święta pokoju robotnicy poniebia i rozszerzą współzawod

nicstwo pracy. Prządka — tow. Maria Witula złożyła przyrzeczenie, że robotnicy przedalnią wykonają plan roczny na dzień 7 grudnia.

Tow. Jan Wolniak — brygadzysta oddziału przygotowawczego zobowiązał się w imieniu swych towarzyszy pracy podnieść jakęś osnow. Następnie przemawiał tow. Kallnowska — przedstawicielka Ligi Kobiet i przewoźniczka ZMP Krystyna Szczecińska. Apelowaly one do młodzieży i do kobiet-matek, aby w dniu 2 października zmanifestowały swą solidarność z wielomilionowymi rzeszami ludzi pracy, ludzi pragnących pokoju. Nie brak było i wypowiedzi pracowników umysłowych, w imieniu których tow. Miszula złożył przyrzeczenie zwiększenia wydajności pracy i pełnego zrealizowania planu oszczędnościowego.

Zebrani gorącymi okłaskami witali oświadczenia robotników i gromko podchwytowali wznieszone przez nich okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, tow. Stalina, na cześć współzawodnictwa pracy i sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dosłownie burzą okłasków akceptowano rezolucję, w której załoga PZPB Nr 7 pragnąc podkreślić swój bezpośredni udział w walce o pokój postanowiła wykonać w terminie plan produkcyjny, zlikwidować nieusprawiedliwione nieobecności, rozszerzyć współzawodnictwo pracy i masowo wstępować w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Utworzono także stały KOMITET POKOJU przy PZPB Nr 7, do którego weszli tow. tow. Helena Biełstńska — przewodnicząca Rady, Władysław Suchołowski — sekretarz PZPR, Franciszek Trzesowski — dyrektor naczelny, Wojciech Balcerzak i Stanisław Majchrzakowa — przewodniczący pracy,

Cecylia Strójwaj — przewodnicząca Ligi Kobiet, Antoni Miszula — przewodniczący TTPR, Antoni Staniszewski — przewodniczący TPZ i Krystyna Szczecińska — przewodnicząca ZMP.

Zebrań zakończono odpiewaniem Międzynarodówki. (sam.)

Nowy pupilek Wafukanu

Hearst — kawaler orderu Świętego Sylwestra

Za propagandę hitlerizmu — wysokie odznaczenie papieskie...

NOWY JORK (TELEPRESS). — Papież mianował słynnego amerykańskiego magnata prasowego, Williama Randolpha Hearsta — kawalerem Orderu Sw. Sylwestra. Hearst jest w Stanach Zjednoczonych rzecznikiem amerykańskiego faszystwu i działalność jego podobna jest do działalności bezwstydnego rasisy, Streichera, propagatora idei faszystowskiej w hitlerowskich Niemczech.

Latem 1934 roku, Hearst przybył do Niemiec i ugruntuwał wówczas swe poparcie dla nacizmu na solidnych finansowych podstawach. Podpisał on wówczas kontrakt z rządem hitlerowskim, mocą którego miał otrzymać rocznie sumę 400.000 dolarów za propagowanie hitlerizmu na łamach swych dzienników w Stanach Zjednoczonych. Bezpośrednio po wizycie Hearsta w Niemczech hitlerowskich, podjął mu prasa rozpoczła nową historyczną kampanię oszczerstw, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, oraz propagandę antystrajkowniczą. Pozatym dzienniki koncernu

Hearsta zaczęły propagować takie hasła, jak: „Usunmy wszystkich radykalnych profesorów i studentów z uniwersytetów amerykańskich”.

„Faszizm” — pisał wówczas Hearst w artykule redakcyjnym, czytamy następnie przez 30 milionów obywateli amerykańskich — jest ruchem przełomowym komunizmem i dąży do unieemożliwienia przejęcia władzy przez najmniej zdolne i najmniej godne zaufania klasy... Proletariat nie ma własności, ponieważ posiada najniższą inteligencję, nie jest zaradny i gospodarczy. Proletariat stanowi klasę obywateli najmniej, zdolną do prowadzenia swych własnych spraw i co za tym idzie najmniej odpowiedzialną do kierowania sprawami państwowymi”.

Niezależnie od posiadanego olbrzymiego koncernu prasowego, Hearst jest właścicielem największej kopalni złota w Ameryce. Interesy jego w Cerro de Pasco — Copper Co w Peru były aż do ostatniej chwili ściśle związane z interesami Morgana. Hearst posiada również kopalnię złota i srebra w Meksyku, setki tysięcy

hektarów ziemi w Meksyku i Kalifornii, milionowej wartości posiadłości na terenie Nowego Jorku, kłna i teatry, fabryki papieru, radiostacje oraz fabryki konserw. Jest on członkiem Dykcji, opanowanego przez grupę Morgana National City Bank, posiada bliskie stosunki z Irving Trust Company kontrolowanej przez Morgana i Duponta, dysponuje znacznymi udziałami w National Surety Company, podległej grupom Morgana i Rockefellera.

William Randolph Hearst jest również udziałowcem koncernu bankowego Diannini, uważanego za największy w St. Zjednoczonych i należącego do największych na świecie. Nikt dotychczas nie był w stanie zorleatować się w rozległych interesach i majątku Hearsta.

Ten słynny faszysta amerykański mieszka w urządzonej z bizantyjskim przepychem rezydencji w San Simeon w Kalifornii. Rezydencję otacza olbrzymi park, który roi się od członków przyboocznej straży tego magnata prasowego. Hearst bowiem dżry ustawicznie o swoje życie

W niedzielnych numerach obu pism ludowych — „Dziennika Ludowego” i „Gazety Ludowej” ukazały się artykuły, omawiające proponowaną na wspólne obrady Rad Naczelnych Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego uchwałę o zjednoczeniu ruchu ludowego. Aleksander Juszkiewicz, sekretarz generalny SL pisze na łamach organu swego stronnictwa:

„Droga do zjednoczenia nie była łatwą: cechowała ją wyciężona praca zarówno Stronnictwa Ludowego, jak i odrzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego nad uwolnieniem ruchu ludowego z wszelkich szkodyliwych, ideologicznie antyludowych tendencji i wpływów, będących narosłą obszarniczo-kulacką na jego ciele; była pracą nad oczyszczeniem własnych szeregów z ludzi wrogich sprawie ludowej, obcych nam klasowo i ideologicznie. W sumie, po okresie coraz ściślejszego współdziałania SL z PSL, droga ta doprowadziła do ustalenia programu działania na wspólnej podstawie ideologicznej”.

Następnie zaś stwierdza: „Jednoczymy się dla wielkiego celu: jednoczymy się, by ruch ludowy mógł wnieść jeszcze większy wkład w budowę Polski Ludowej, by mógł wydzignąć wieś na wyższy poziom życia gospodarczego i kulturalnego oraz całkowicie wyzwoleć ją z resztek pozostałości w zysku. Zespalać szeregów ruchu ludowego pomnożymy wysiłki chłopów, wspierając światowy obóz pokoju, któremu przewodzi nasz potężny sojusznik Związek Radziecki”.



Zjednoczenie ruchu ludowego

Organizacja w walce o jakość

Działalność grup partyjnych w oddziale „C” PZPB Nr 3

Sekretarz organizacji oddziałowej w PZPB Nr 3 słusznie skarżył się, że zbyt rzadko zaglądamy do oddziałów większych zakładów pracy. Rze czywiście, piszemy przeważnie o centrali „bawelnianej trójki” a tymczasem tutaj, przy ul. Kątnej, załoga oddziału „C” ma swe odrębne życie, swe osiągnięcia i niepowodzenia. Swoją organizację podstawową i Radę Zakładową. Oddział „C” stanowi ważną część składową zakładów „bawelnianej trójki”.

Zadania grup partyjnych

Lokal Sekretariatu organizacji jest nie wielki i jeszcze nie zupełnie urządzony. Przenosił się bowiem dotychczas z miejsca na miejsce, jak nąsę powały kolejne komasacje drobnych zakładów. Na biurku stós grubych, starannie oprawionych zeszytów. Są to sprawozdania z działalności poszczególnych grup partyjnych.



Tow. Jan Dobrogowski

Organizacja partyjna przy oddziale „C” liczy 150 członków, zorganizowanych w 7-miu grupach.

pach. Kierunek ich działalności nadawany jest przez grupowych, utrzymujących stałą, bezpośrednią łączność z sekretarzami organizacji, tow. tow. Nowakiem i Domalskim. Każda sprawa, którą należy przeprowadzić na terenie zakładów, każda akcja, zmierzająca do poprawy produkcji, jest zapoczątkowana właśnie przez grupy partyjne. Zadania członków grup są różnorodne. Przeglądamy zeszyty i czytamy:

„Zadanie dla tow. Dobrogowskiego: w ciągu najbliższych dni zabezpieczyć transmisję przed awarią i dopilnować porządku na sali”.

Przerzucamy następną kartkę:

„Zadanie dla tow. Józefewskiego: dopilnować aby tkaczce opuszczały mniej roboczo godzin. Zadanie dla tow. Adamskiego: rozprawić większą ilość prasy partyjnej”.

Czy zadania te zostały wykonane?

Towarzysze pokazują oczywiste dowody, że w istocie zmniejszyła się ilość opuszczanych godzin, że transmisje zostały naprawione. Grupy partyjne spełniają rzeczywiście swe zadania, co prawda jedne lepiej, inne gorzej. Najlepiej wypiełniają swe obowiązki grupowi tow. tow. Walczak i Dobrogowski, — przewlekacz i smarowacz na tkalni oddziału C. Czy watek zły lub osnowa, czy zepsuło się coś, tow. Nowak natychmiast wie

o wszystkim od towarzyszy Walczaka i Dobrogowskiego.

Organizacja partyjna — nerwem fabryki

Tkaczki, z którymi rozmawiamy, należą do grupy tow. Dobrogowskiego. Są to stare partyjniczki, które dobrze wiedzą, jaka jest ich rola wśród załogi tkalni. Tow. Dobrogowski powoduje je do każdej akcji, której powodzenie zależy jest właśnie od ich udziału. Tak było z akcją zwalczania niesprawiedliwych nieobecności i przedwczesnego opuszczania pracy. Obecnie już nie ma wypadków, aby ktoś przed upływem 8-miu godzin odchodził od warsztatów.

Wszyscy znają tu doskonale tow. Nowaka i on każdego zna, na wet z imienia. Z różnych zakłóceń sal produkcyjnych podchodzą do niego pracownicy, członkowie Partii i bezpartyjni, wysuszają swe kłopoty, proszą o radę i pomoc. Tow. Nowak dla wszystkich znajduje słowo życzliwości, orientuje się doskonale we wszystkich sprawach. Właśnie w tkalni zdarzyła się awaria. Oczywiście, zawiadomiono i tow. Nowaka.

— Z jakiego powodu? Co jest przyczyną uszkodzenia? Po paru minutach wiadomo już, że przetarł się wał i że naprawa trwać musi kilkanaście godzin. Sekretarz wnet organizuje brygadę remontową, zabezpiecza materiał na krosnach przed zabrudzeniem, zawiadamia tkaczki, że stracone godziny odrabiać będą w sobotę.

— Nowak, ach, ten jest stałe na salach produkcyjnych — opowiadają z uśmiechem najlepsi tkacze oddziału „C”, małżeństwo Stefan i Helena Pawlakowie, wytwarzający ponad 70 procent extry. Oboje są bezpartyjni, ale jednocześnie przynajmniej, że organizacja oddziałowa żyje zagadnieniami produkcji i troszczy się, aby wszystko funkcjonowało jak najlepiej.

— Jestem bezpartyjna, lecz szczerze mówię, że tutejsza organizacja oddziałowa jest nerwem naszej fabryki, stwierdza prządka ob. Wiecezek.

Inną prządka, tow. Władysława Grendys bez namysłu wymienia nam swą grupową i mówi, opowiada, jakie zadania poleciła im ostatnio organizacja w dążeniu do podniesienia ilości i jakości produkcji.

Wyniki ścisłej współpracy kierownictwa zakładu, partii i Rady są oczywiste. Przedziałnia wykonuje plany w 115 procentach przy 95 procentach primy Tkálnia w 107 procentach i 66 procentach primy. Jednak tow. Nowak, nie jest jeszcze zadowolony z dotychczasowych wyników.

— Musimy pracować jeszcze lepiej i podnosić stale procent primy i extry — napomina towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych.

Słusznie postępuje tow. Nowak.



Tow. Czesław Walczak

Na tym zyska organizacja oddziałowa i zakład pracy przy którym ona istnieje. Stale i ustawiczne dążenie do ulepszenia metod pracy do stwarzania nowych form organizacyjnych winno być celem każdej organizacji podstawowej i oddziałowej PZPB.

H. Sam-

To i tamto

Przyjaciele

Za wiedzą i zgodą olapacyjnych władz amerykańskich, przybyła do Japonii misja „duchowa”, złożona z przedstawicieli klubu hiszpańskiego. O charakterze i celach tej misji najlepiej świadczy szczegółowy raport, zgotowanego jej przez zastępcę gen. Mac Artura — również gen. Willoughby. W długiej i kuciejściej mowie, wygłoszonej na bankiecie powitalnym, gen. Willoughby wyliczył zasługi Watykanu w walce przeciwko „niebezpieczeństwu marksizmu”, po czym ze wzruszeniem oświadczył, że frankistowska Hiszpania zajmuje jedno z pierwszych miejsc na froncie walki z silami demokracji i postępu. Przemówienie zakończył gen. Willoughby plemiennym dyktandem na cześć gen. Franco, z którym, jak uznał, pozostaje w przyjacielskich stosunkach już od r. 1923.

Jak podaje faszystowska prasa hiszpańska, wszystkim członkom misji „duchowej” ofiarował gen. Willoughby cenne podarki. Najlepszym jednak dla nas prezentem — piszą zachwyceni faszyści z Madrytu — jest przemówienie, wygłoszone przez gen. Willoughby’.

Te zachwyty nie wymagają komentarzy. Można by tylko dodać, że podobnych „prezentów” Franco i jego falangiści otrzymali w ostatnich czasach o: wojskowi i cywilni dyplomaci amerykańskich — sporo. Generalowie i dyplomaci USA, tłumnie od pewnego czasu odwiedziwszy Hiszpanię, w celach rzekomo „prywatnych” i „kulturalnych”, spiją duserami w stronę gen. Franco, nieczym z rogu obłobitów. Z prezentów „krosnowczych i bardziej materialnych, ofiarowanych mu przez imperialistów amerykańskich, dąłoby się już utworzyć dużą kolekcję, będącą wyrazem spójni i solidarności pomiędzy giełdźiarzami z Wall-Street a faszystowską ich czołdżig z Madrytu. Ta solidarność stoi czajnie na straży przeciwko kapitalistycznym, co w języku zainteresowanych nazywa się „walką z niebezpieczeństwem marksizmu”.

B. D.

Dzieci — otaczamy serdeczną troską

Odwiedziny w żłobku PZZPP Nr 1

W małym, pofabrykanckim pałacyku przy ul. Targowej Nr 30, mieści się wzorowy żłobek PZZPP Nr 1.

Po lśniących czystościach schodach udajemy się na pierwsze piętro, gdzie na frontowych drzwiach widnieje tabliczka z napisem: „żłobek PZZPP Nr 1 — czynny od godz. 6.30 do 16-jej”.

Wchodząc tu, najpierw znajdujemy się w pomieszczeniu, wypełnionym licznymi szafkami.

— Przybywające rano matki tu rozbiierają swe pociechy — objaśnia nas kierowniczka żłobka, ob. Aniela Szosland, — i przebijają jej w odzież żłobka. Każde dziecko posiada własną szafkę, do której wkłada się ubranka domowe, które dopiero wieczorem zabierane są z powrotem. Ostrożność tę zachowujemy ze względu na obawę przyniesienia zarazków z zewnątrz żłobka. Zdrowie dzieci w żłobku jest naszą największą troską. Dzięki tej ostrożności od czasu założenia, tj. od 1945 roku, nie mieliśmy tu ani jednej zakaźnej choroby.

W następnych, jasnych, przepojonych światłem, lśniących czystością i bielą lakieru pokojach mieszczą się łóżeczka oraz „kojki” dla „raczków”, tj. dzieci nie umiejących jeszcze stać o własnych siłach na nóżkach. Wita nas tu radosny szczebiot i gaworzenie najmłodszych pociech. Zdżiwieni jesteśmy niewielką ich ilości, pytamy więc ob. Szosland, ile jest tutaj dzieci?

— Dzieci ogółem mamy 52, w tych zaś pokojach umieszczone są najmłodsze, od 2 miesięcy do 2 lat — wyjaśnia nam. — Pozostała część działwy śpi teraz w sypialni.

Istotnie, na ustawionych w czterech rzędach łóżkach spoczywają starsze dzieci. Prawie wszystkie uśmiechają się przez sen, jest im tu



dobrze i przytulnie, często lepiej, jak w domu.

Po chwili rozlega się dzwonek na obiad. W jadłalnii na malutkich stołkach ustawiono już obiad. Apetyczny zapach rosolu z kury mile drażni powonienie.

— Dzieci otrzymują posiłki 3 razy dziennie. Wyżywienie jest bardzo dobre. Na każde dziecko przypada 260 złotych dziennie z funduszu socjalnego, a to w zupełności wystarcza nawet na kupno dzieciom czekolady i owoców.

Oto właśnie wchodzi starszy pan w rogowych okularach. To lekarz. Dziś przypada ogólne badanie, odbywające się raz w miesiącu.

Przed pałacykiem rozciąga się o-

gródek. Tam w pogodne dni używa słońca i powietrza starsza gromadka. Trawniki, kwietniki, basen z wodą i piasek dla zabawy oraz stojące w alejkach ławeczki składają się na estetyczny wygląd ogródka.

— Jak przedstawia się współpraca z dyrekcją, Radą Zakładową i organizacją partyjną? — zadajemy ostatnie pytanie.

— Na to nie trzeba odpowiadać — mówi kierowniczka. — Sami widzicie, że dzięki tej współpracy i opiece mamy tu jeden z lepszych żłobków w Łodzi.

Rzeczywiście, owoce tej współpracy widoczne są już na pierwszy rzut oka. W. H.

Organizacja partyjna powiatu łaskiego zakończy terminowo zbiórkę na Centralny Dom

W bieżącym miesiącu organizacja partyjna powiatu łaskiego wykonała już prawie całkowicie opóźnienia w spłatach na Centralny Dom. Niektóre gminy przekroczyły nawet sumy zadeklarowane.

Gmina Rusiec wykonała swe wpłaty w 110 procent, organizacja gminy Widawy wpłaciła w 114 procentach i wzywa do współzawodniczenia — do terminowego zakończenia zbiórki — organizację partyjną gminy Pruszków.

Calkowicie wywiązała się ze swych zobowiązań organizacja, której sekretarzem jest tow. Walerian Głębicki, wpłacając 130 procent zadeklarowanej sumy.

Sekretarze wyżej wymienionych organizacji partyjnych wzywają do terminowego uiszczenia wpłat na Centralny Dom organizację gminy Pruszkowa oraz pełnomocników organizacji Żelowa tow. tow. Krzesińskiego i Bednarka, tow. tow. Krakowskiego i Bitnera — pełnomocników gminy Buczek.

Od zrozumienia i energii tych towarzyszy zależy terminowe zakończenie zbiórki na Centralny Dom. Niektóre dzielnice w Łodzi powinny wziąć przykład z organizacji partyjnej powiatu łaskiego i szybko zakończyć zbiórkę sumy zadeklarowanych na budowę Centralnego Domu Partii.

Tkacze z PZPB Nr 7 produkują coraz lepszy towar

Tkacze „bawelnianej siódemki” do noszą nam, że nowy system premianowania przynosi o nich coraz lepsze wyniki. Można to zaobserwować po coraz większej ilości extry, schodzącej z warsztatów tkackich. Początkowo zdążyli się w ciągu dnia tylko trzy, cztery sztuki bezbłędnie towaru. Obecnie brakarze bardzo często klasyfikują dziennie około 25 sztuk extry. Widać z tego, że tkacze wytwarzają coraz lepszy towar.

Wymalicy i racjonalizatorzy mają głos

Udoskonalenia w Łódzkiej Fabryce Zegarów



Wśród szczytu uwertarek, obrabiarek i wielu innych maszyn, pracujących w Łódzkiej Fabryce Zegarów, trudno pro wadzić spokojną rozmowę. Przy stołku w małym kantorku siedzą znani racjonalizatorzy, tow. tow. Norbert Wopniński i Franciszek Bogucki. Właśnie opuszczili swe warsztaty, a ręce ich są jeszcze czarne od smarów i metali. Na stołku (tak, jule to uciążliwa sztuka) ustawili sporządzone przez siebie specjalne przyrządy do wytwarzania pierścieni przy użyciu lamp gazowych.

W jaki sposób wykonywano je dotychczas?

Opowiadając o tym prowadzą mnie obaj do stosowanych dotychczas przyrządów, t.zw. drykierek. Na tych przyrządach wykonano tylko wysoko uylakalistykowany rzemieślnik mógł przeprowadzić skomplikowane uycięcia pierścienia. Część roboty musiał wykonać ręcznie. Dlatego wyrób pierścieni trwał długo, dość powiedzieć, że dwóch drykierów mogło sporządzić w ciągu miesiąca tylko 300 sztuk. A tymczasem rośnie tabor kolejowy — a wraz z nim zapotrzebowanie na lampy gazowe.

Ale od czego bystry umysł robotnika, któremu sprawy te leżą na sercu i który zastanawia się nad ulepszeniem i usprawnieniem tego, co jeszcze nie funkcjonuje należycie? Stary tokarz brygadziśta, — tow. Norbert Wopniński, i ślusarz — kierownik narzędziowni tow. Franciszek Bogucki, nieraz przystawali przy drykierkach, obmyślając, jakby przy spieszy proces wyrobu pierścieni i w jaki sposób oszczędniej wykratać formy z blachy cynkowej.

pozostają nie wykorzystane można z powodzeniem wykratać paski — zauważył tow. Bogucki. W ten sposób z arkusza blachy zamiast 40 krązków wykratać można 140 pasków. Z pasków łatwiej utworzyć pierścienie. Tak powstał ów pomysł. Ale posłuchajmy, co mówią o nim sami racjonalizatorzy!

Do wytwarzania pierścieni z pasków drykierki stawały się już zbędne. Postanowiliśmy sporządzić zupełnie nowe przyrządy, które by mechanicznie i szybko dokonywały potrzebnych zagięć oraz połącz. Pracowaliśmy nad tym tydzień, sporządziliśmy rysunki, według których ślusarz tow. Królkowski wykonał nam te oto trzy maszyny.

Pierwszy przyrząd, t.zw. krepownik za gina z obu stron końce pierścienia. Drugi, który nazwaliśmy krepownikiem nr 2, dołbia blaszkę na okrągło, tworząc pierścień odpowiednio zagięty, o właściwej średnicy. Trzeci, t.zw. wykrojnik wycina zamek do lutowania. Wszystkie te czynności wykonywane są mechanicznie, można więc tu zatrudnić robotnika zupełnie niewykwalifikowanego. Tylko złutowanie końców należy wykonać ręcznie. Dzięki temu usprawnieniu zakłady nasze mogą produkować miesięcznie o 1.000 pierścieni więcej, niż dotychczas.

Pierwsze powodzenie zachęciło nas do dalszej pracy. Obecnie pracujemy nad zrealizowaniem nowego pomysłu. A my zdradzimy czytelnikom, że ten nowy pomysł — to specjalny przyrząd do wycinania otworów różnych kształtów w lampach gazowych. Projekt ten przesłano już, do CZPM. Ujawnimy też drugi sekret, że obydwa racjonalizatorzy otrzymali przed kilku dniami premie w wysokości 94.000 zł.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Co daje mi szkolenie

W ubiegłą środę odbyło się u nas pierwsze posiedzenie kursu terenowego. Chociaż od tego czasu minął już blisko tydzień, stale jestem pod wrażeniem wykładu, który usłyszałem. Pragmetyczne swymi wrażliwymi podzielił się z czytelnikami „Głosu”.

Na wykładzie usłyszałem wiele nowych, ciekawych rzeczy. Dowiedziałem się o formacji społecznej, zwanej wspólnotą pierwotną, ustroju społecznym, opartym na niewolnictwie i feudalizmie. Zrozumiałem, w jaki sposób przekształca się jedna formacja

w drugą, co to są środki produkcji i jaki wpływ mają na rozwój historii ludzkiej.

Z zagadnieniami tymi spotykałem się już uprzednio — ale pobieżnie. Dopiero teraz wiadomości te uporządkowały mi się w głowie i usystematyzowały. W czasie wykładu sporządziłem sobie starannie notatki, gdyż pomaga mi to w nauce. Same notatki jednak nie wystarczają mi dla przyswojenia sobie materiału. Za pośrednictwem naszego kierownictwa kursu nabyłem broszurkę pt. „Jak rozwija-

ło się społeczeństwo ludzkie”. W książeczce tej znalazłem wiele danych tychże pierwszego wykładu.

Przeczytałem ją dwukrotnie i powtórzyłem w pamięci. Nauczyłem się dobrze, ale czegoś mi jeszcze brakowało.

— Może mi się wydaje, może nie rozumiem? — pytałem sam siebie. Zona była w pierwszej chwili zaskoczona, gdy oświadczyłem jej, że chcę ją zapoznać z tym, jak to żyło i zjadło się społeczeństwo w bardzo dawnych czasach.

Zaczęłam opowiadać. Słuchała mnie uważnie. Nie wszystko od razu zrozumiała, więc tłumaczyłem jej i jedno czynie od czasu do czasu zaglądałem dla sprawdzenia do książeczki. Mówiłem coraz pewniej, śmiejąc, a moi słuchacze — gdw i syn się również przyłączył — słuchali mnie z coraz większym zainteresowaniem.

Gdy skończyłem — zona wzięła mi z rąk książkę i zaczęła ją czytać. Dom zamienił się w małą szkołę marksistowską.

Po raz pierwszy od wielu lat powróciłem do nauki — do nauki, ale innej, niż w dawnej szkole. Zaczynam się uczyć marksizmu-leninizmu. A ta nauka nie tylko otwiera nam oczy na świat, lecz zarazem umacnia nas w walce i pracy. Ile to lat my, robotnicy — do niedawna bowiem byłem robotnikiem — czekaliśmy na to, aby zdobyć wiedzę. Jestem szczęśliwy, że mogę brać udział w szkoleniu, i dziś już na początku kursu wiem, że na tym szkoleniu nie poprzestane.

Edward Modrzejewski
Kazant Gazowni Miejskiej

Praca zespołowa warunkiem dobrych osiągnięć produkcyjnych

Był okres, kiedy w naszych zakładach — w Państwowej Fabryce Tektury w Rudzkiej Fabrycznej — nie doceniano znaczenia wspólnej pracy, nie doceniano wagi udziału w produkcji i zagadnieniach produkcyjnych szerokiego aktywności fabrycznej i organizacji partyjnej.

Dlatego też w okresie od 1945 do 1947 roku fabryka nasza borykała się z wieloma trudnościami. Od 1948 roku pracujemy już kolektywnie. W ogniu krytyki i samokrytyki powstała konkretność organizacji nieudolnego kierownictwa fabryki. Dzięki szkoleniu kadry fachowych, kontroli zamówień i zapotrzebowaniu na urządzenia fabryczne, stałym naradom wytwórczym i technicznym, usumieniliśmy wreszcie nasze braki. Otrzymaaliśmy niezbędne do wyprodukowania urządzeń, a już

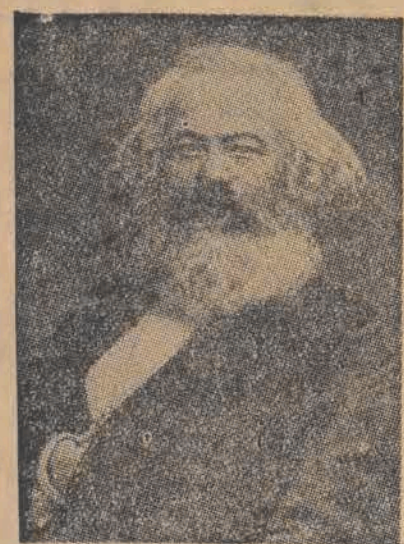
od kilku ostatnich miesięcy br. przekraczamy plany produkcyjne przeciętnie o 10 procent.

Szczególniejsze osiągnięcia notujemy na odcinku wykonania planu oszczędnościowego. Plan oszczędnościowy naszych Zakładów został wykonany na początku drugiej połowy b. r.

Mówiąc o tych faktach pragniemy zwrócić uwagę klasy robotniczej na to, że usuniecie wszystkich braków i niedociągnięć w pracy zakładów jest możliwe przede wszystkim w oparciu o szeroki aktywności i zespołową pracę kierownictwa zakładów, organizacji podstawowej i Rady Zakładowej.

Cz. Michalak
Korespondent fabryczny „Głosu” z Państw. Fabryki Tektury w Rudzkiej Fab-

Wielka siła internacjonalizmu proletariackiego



Karol Marks

23 września mija 85 lat od chwili utworzenia Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, którego kierownikiem i inspiratorem był wielki teoretyk i wódz proletariatu, Karol Marks.

W napisanym osobiście dokumencie programowym — „Manifestie Konstytucyjnym Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników” — Marks dowiódł, że jedyną drogą wyzwolenia mas pracujących od ucisku kapitalistycznego jest rewolucja proletariacka. „Wywalczenie władzy politycznej — pisał Marks — stało się przeto wielkim obowiązkiem klasy robotniczej.”

Manifest Konstytucyjny Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników

Nieodzownym warunkiem wywalczenia przez klasę robotniczą władzy politycznej, wprowadzenia dyktatury proletariatu, stworzenia nowego społeczeństwa socjalistycznego — uczył Marks — jest jedność, zwartość, świadomość proletariatu, międzynarodowa solidarność robotników, konsekwentny internacjonalizm proletariacki. Podobnie, jak „Manifest Komunistyczny”, „Manifest Konstytucyjny Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników” kończy się hasłem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” Jest to bojowy apel proletariatu w jego walce z niewolą kapitalistyczną.

W swej działalności, skierowanej do zespolenia i wychowania komunistycznego robotników różnych krajów, Marks napotkał na przeciwdziałanie ze strony burżuazyjnych i drobnych mieszczańskich elementów w ruchu robotniczym, które przeszkadzały szerzeniu idei marksizmu, idei internacjonalizmu proletariackiego.

Zdradziecka rola agentów burżuazji w ruchu robotniczym

Na Kongresie Międzynarodówki w Hadze (1872) Marks z genialnym wniknięciem

Wieści z ZSRR

DEKADA LITERATURY TADŻYCKIEJ

Uczestnicy Dekady Literatury Tadżyckiej urządzili dwa występy w Moskwie: byli oni gośćmi studentów Uniwersytetu Moskiewskiego a następnie spotkali się z załogą fabryki „Sierp i Młot”.

Wieczór u robotników fabryki „Sierp i Młot” otworzył laureat nagrody stalinowskiej, pisarz S. Babajewski. Referat o literaturze tadżyckiej wygłosił poeta Fatech Nijazi. Poeci tadżyccy zapoznali obecnych ze swoimi nowymi utworami.

W imieniu hutników powitał gości swymi wierszami, wychowanek fabryki poeta A. Fłatow.

WYCIĘCZKI STACHANOWCÓW MAGNITOGORSKICH

Stachanowcy magnitogorskiego kombinatu hutniczego im. Stalina odbyli kilka wycieczek do najlepszych przedsiębiorstw ZSRR. Robotnicy magnitogorscy zwiedzili fabryki Moskwy, Leningradu, Swierdłowska i Czelabińska, w których zapoznali się z nowymi metodami remontu maszyn oraz z osiągnięciami racjonalizatorów produkcji.

Magnitogorscy spawacze elektryczni zwiedzili Lianozowską Fabrykę Budowy Wagonów i leningradzką fabrykę „Metallist”, gdzie zapoznali się z metodami pracy mistrzów spawania elektrycznego metodą przyspieszoną.

W uralskiej fabryce budowy maszyn w Swierdłowsku modelarze i odlewnicy Magnitogorska zapoznali się z nowymi zdobyczami techniki odlewniczej.

lwością odsłonił zdradziecką rolę oportunistycznych przywódców angielskich trade-unions, jako agentów burżuazji w ruchu robotniczym, oświadczając publicznie, że ludzie ci są w mniejszym lub większym stopniu przekupieni przez burżuazję i rząd”.

Marks bezlitośnie biczował tych poprzedników współczesnych Attlee i Bevinów za ich oportunizm, za ich służalcze wleczenie się w ogonie burżuazji, za ich wielkocesarstwowy szowinizm, za popieranie grabieżczej, kolonizatorskiej polityki klas panujących Anglii.

Wychowując masy robotnicze w duchu konsekwentnego internacjonalizmu proletariackiego, w duchu bojowej solidarności międzynarodowej, Marks walczył równocześnie przeciwko ignorowaniu zagadnienia narodowego, przeciwko negowaniu niezawisłości narodowej, przeciwko kosmopolityzmowi, będącemu jedynie odwrótną stroną nacjonalizmu burżuazyjnego i szowinizmu. Występując przeciwko nihilistycznemu stosunkowi Lafargue'a i innych proudhoniści wobec zagadnienia narodowego, Marks dowodził, że za ich frazesami kosmopolitycznymi ukrywa się, w istocie rzeczy, nacjonalizm burżuazyjny.

Ta ocena istoty kosmopolityzmu, obnażająca jego rzeczywistą, burżuazyjną, nacjonalistyczną treść, trafia w samo sedno teorii, głoszonych przez współczesnych kosmopolitów, którzy usiłują utworzyć drogę imperializmowi amerykańskiemu, dążącemu do panowania nad światem.

Narodowe i międzynarodowe zadania proletariatu

Rozwijając idee marksistowskie, wielcy kontynuatorzy jego sprawy, Lenin i Stalin, wskazywali na konieczność harmonijnego łączenia narodowych i międzynarodowych zadań proletariatu. Stworzone pod kierownictwem Lenina i Stalina wielonarodowe państwo radzieckie jest wzorem braterskiego sojuszu narodów, opartego na zasadach dobrowolności i internacjonalizmu.



Bruksela — 1849 r. Marks aresztowany.

Warszawa, we wrześniu. Warszawskie noce tętnią pracą. W jęczącym świetle reflektorów rosną nowe domy, zmieniają swój wygląd ulice.

Przy budowie „szybkościowców”, będących słuszną dumą warszawiaków — wykorzystuje się w pełni całą dobę. O godzinie 7-ej rano na przykład brigada betoniarzy rozpoczyna układanie ław betonowych pod nowy szybkościowiec. Konczy tę pracę o godz. 14-ej. Wówczas to przystępuje do pracy brigada murarzy, która do godz. 21-ej kończy murowanie ścian piwnicznych, ustępując z kolei miejsca brigadzie, układającej strop. Tak to Warszawa buduje się w dzień i w nocy.

Nisko rad jeźdźnią błyskawicą czerwoną latarnie, z daleka już znacząc miejsca, gdzie brigady robotnicze wymieniają torę tramwajową, poszerzają jezdnie, asfaltują ulice. Jadący rano do pracy warszawiacy ze zdziwieniem stwierdzają, że wygląd dobrze znanych miejsc zmienia się z godziny na godzinę. „Przecież wczoraj jeszcze tego tutaj nie było” — mówią. W pytaniu tym jednak nie ma zaskoczenia. Mieszkańcy stolicy przy-

W 85-tą rocznicę utworzenia Pierwszej — MIĘDZYNARODÓWKI

Spółeczeństwo socjalistyczne przyniesie pokój i szczęście narodom

Związek Radziecki — potężne państwo socjalistyczne, internacjonalistyczne w swej istocie, występując jako gorący obrońca wolności i równoprawienia narodów, jako konsekwentny bojownik przeciwko wszelkiego rodzaju nacjonalizmowi burżuazyjnemu, przeciwko agresywnym planom podżegaczy do nowej wojny światowej.

Marks, patrząc z genialną przenikliwością w daleką przyszłość, przewidywał, że przychodzące na miejsce kapitalizmu społeczeństwo socjalistyczne przyniesie ze sobą pokój i szczęście narodom.

Wychowując masy robotnicze w duchu naukowego socjalizmu, w duchu konsekwentnego internacjonalizmu proletariackiego, Marks walczył na terenie Międzynarodówki nie tylko przeciwko oportunistycznym przywódcom angielskich trade-unions, nie tylko przeciwko proudhoniom, lecz również przeciwko lassalizmowi, bakuninizmowi i innym obcym wpływom w ruchu robotniczym.

Ta walka Marks'a i jego zwolenników przeciwko wrogim wpływom w ruchu robotniczym, została uwięziona zwycięstwem marksizmu, dopro-

wadziła do jego ideowej hegemonii na terenie Międzynarodówki.

Pierwsza Międzynarodówka spełniła swą historyczną misję

Pierwsza Międzynarodówka spełniła swą historyczną misję — „złożyła fundament proletariackiej, międzynarodowej walki o socjalizm” (Lenin).

Kiedy na porządku dziennym stało zadanie stworzenia masowych partii robotniczych w poszczególnych krajach, dawna forma organizacyjna Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, które zrzeszało w swych szeregach rozmaite organizacje robotnicze — związki zawodowe, spółdzielnie, towarzystwa oświatowe, nie odpowiadała już nowemu, wyższemu szczeblowi rozwoju ruchu robotniczego. W związku z tym Marks i Engels postawili na porządku dziennym sprawę rozwiązania Międzynarodówki. Twórcy marksizmu uważali, że w przyszłości Międzynarodówka będzie musiała odrodzić się na nowych zasadach organizacyjnych. „Sądze — pisał Engels do Sorge — że następną Międzynarodówką — kiedy już dzieła Marks'a w ciągu szeregu lat będą wywierać wpływ — będzie czysto komunistyczna i proklamować będzie nasze własne zasady”.

Przywódcy II Międzynarodówki zdradzili marksizm

Nie taka jednak była utworzona w 1889 roku Druga Międzynarodówka. Prawie cała jej historia jest okresem niepodzielnego panowania oportunistów, z którym leninizm od pierwszej chwili swego powstania — czył bezlitośnie walczył. Przywódcy II Międzynarodówki zdradzili marksizm i doprowadzili Międzynarodówkę do haniebnego krachu.

III Międzynarodówka spadkobierczynią nauki Marks'a

Stworzona przez Lenina i Stalina w 1919 roku III Międzynarodówka Komunistyczna była spadkobierczynią i kontynuatorką sprawy I Międzynarodówki, kierowanej przez Marks'a. Międzynarodówka Komunistyczna uważała za swoją misję wykonanie i wprowadzenie w życie testamentu Marks'a i Engels'a.

„Światowo — historyczne znaczenie III Międzynarodówki Komunistycznej — pisał Lenin — polega na tym, że zaczęła ona wcielać w życie największe hasło Marks'a, hasło, będące podsumowaniem stoletniego rozwoju socjalizmu i ruchu robotniczego, hasło, które wyraża się w pojęciu: DYKTATURA PROLETARIATU”.

Historyczna rola Międzynarodówki Komunistycznej polegała na tym, że obroniła ona naukę Marks'a przed wulgaryzacją i wypaczeniem jej przez oportunistyczne elementy w ruchu robotniczym, przez Kautsky'ch, Macdonaldów, Bauerów i Blumów, że przyczyniła się do utworzenia w wielu krajach prawdziwych partii robotniczych — awangardy przodujących robotników.

cygły. Nie ma bodaj warszawiaka, który by własnoręcznie nie przyczynił się w ciągu Miesiąca Odbudowy do odgruzowania swojej stolicy.

Warszawiacy rozkochani są w swoim mieście. Każdy nowy kwiat

Warszawa buduje się w dzień i w nocy

czących szlaki robót. Coraz więcej lamp przybrywa Warszawie i to nie tylko w śródmieściu. Coraz ładniejsze, coraz jaśniejsze stają się zaniedbane dawniej przedmieścia robotnicze. Ostatnio Gazownia Wrocławska ofiarowała Warszawie jako dar w Miesiącu Odbudowy 50 latarni ulicznych. Ustawione one zostały na Targówku.

Wrzesień, miesiąc Odbudowy Warszawy, kończy się wspaniałym wynikiem. Na samym tylko Muranowie w ostatnią wrześniową niedzielę pracowalo 25 tysięcy osób. Wynikiem ich pracy było wydobycie z gruzów 2 milionów zdrowej

Partia Komunistyczna prowadzi proletariacki do zwycięstwa

Międzynarodówka Komunistyczna została rozwiązana 15 maja 1943 roku. Stało się to wówczas, kiedy wzrost i dojrzałość polityczna partii komunistycznych oraz ich kierowniczych kadr, a także zmienione warunki historyczne uczyniły zbędnym utrzymywanie wytyczonej na pierwszym Kongresie Kominternu formy organizacyjnej zrzeszenia robotników.

Historyczne doświadczenia dowiodły, że krok ten był słuszny i podjęty w porę. Od tego czasu partie komunistyczne nie tylko nie osłabły, lecz przeciwnie — wyrosły potężnie, zdobywszy ogromny autorytet w swych krajach. Partie komunistyczne są organizującym i kierującym trzonem potężnego obozu bojowników o demokrację i socjalizm. W ślad za Związkiem Radzieckim kraje demokracji ludowej wkroczyły na drogę realizacji wielkich idei Marks'a i Engels'a, Lenina i Stalina.

Do czego doprowadza zdrada marksizmu-leninizmu, zdrada wielkich zasad internacjonalizmu, wykazuje los burżuazyjno-nacjonalistycznej klikki Tito, która zdezerterowała z obozu demokracji i socjalizmu do obozu imperializmu i faszyzmu i stała się zdeklarowanym wrogiem Związku Radzieckiego i całego międzynarodowego ruchu komunistycznego. Narod jugosławiński znajdzie w sobie dość



Fryderyk Engels

sił i środków, aby skończyć z bandą zdrajców i położyć kres zapowadzonemu przez nią reżimowi faszyzmu-sko-gestapowskiemu.

Wbrew zdrajcom pokroju Tito, wbrew rozbięzcom pokroju Bevin'a i Bluma, Schumachera i s-ka, siły obozu demokracji i socjalizmu rosną i potężnieją z każdym dniem.

Historyczne doświadczenia międzynarodowego ruchu robotniczego są niezbitym dowodem wielkiej i niezwykłej siły internacjonalizmu proletariackiego.

Wspaniała skarbnica pieśni radzieckich

W ciągu 32 lat, które upłynęły od chwili wybuchu Rewolucji Listopadowej, naród radziecki stworzył ogromną ilość pieśni.

W pieśniach tych i piosenkach znalazły swe odbicie wszystkie charakterystyczne cechy 200-milionowego narodu, wszystkie elementy psychiki narodu ZSRR. Na pytanie, co decyduje o tematyce pieśni radzieckich, możemy śmiało odpowiedzieć: wszystko co jest ważne i charakterystyczne dla życia narodowego, wszystko co stanowi jego istotną treść, co absorbuje i interesuje człowieka radzieckiego.

Już w okresie wojny domowej (1918—1921) powstają setki nowych pieśni, opartych na tematyce bojowej tego okresu. Pieśni te pozostają w organicznym związku z klasyczną tradycją rosyjskiej pieśni ludowej. Odnosi się to zarówno do pieśni masowych, stworzonych przez anonimowych autorów, czyli o twórczość ludową w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i do najlepszych pieśni, skomponowanych przez poszczególne kompozytorów. Pieśni z tego okresu stały się trwałymi pozycjami w radzieckiej skarbnicy pieśniarskiej.

Po dziś dzień można np. usłyszeć w ZSRR „Pieśń pułku Bohuna”, która zrodziła się w oddziałach pozostających pod dowództwem bohatera wojny domowej, Mikołaja Szczorsa, pieśń „Wojował na Uralu bohater Czapajew”, która powstała w oddziałach słynnej dywizji Czapaiewa, pieśń I Armii Konnej itd. To samo odnosi się również do wielu pieśni z epoki wojny domowej, skomponowanych przez muzyków z wodowych. Tak np. słynna pieśń „Marsz Budleńskiego”, która w początkach 1920 roku napisał młody podówczas jeszcze kompozytor, Dymitr Pokrasa, dawno już stała się prawdziwą pieśnią ludową. Jej popularność przez trzydzieści lat istnienia nie osłabła ani na chwilę.

Nad wzbogaceniem pieśni radzieckiej pracują nieomal wszyscy kompozytorzy radzieccy, nie wyłączając np. Szostakowicza, spod którego pióra wyszła popularna pieśń p. t.

„Sześć tysięcy”, pieśń „Złote Góry”, „Lampioniki”, czy L. Knappera, autora niezmiernie popularnej pieśni „Pole, ty pole”, która po raz pierwszy rozbrzmiała w jej programowej „Symfonii o żołnierzu — kom soloncu” i wielu innych.

Najważniejszą jednak rolę, jeśli chodzi o rozwój radzieckiej pieśni masowej, odgrywają leżni: kompozytorzy, którzy wyspecjalizowali się właśnie w tej dziedzinie twórczości, co stanowiło zjawisko zupełnie nowe w historii muzyki.

Kompozytorowi pieśni stawia się w Związku Radzieckim nie mniejsze wymagania, niż kompozytorowi muzyki symfonicznej czy też operowej.

Dlatego też nie jest rzeczą przypadkową, że wśród twórców najlepszych pieśni znajdujemy całą plejadę znakomitych mistrzów — laureatów nagrody stalinowskiej.

Nazwiska A. Aleksandrowa i Dunajewskiego, A. Nowikowa, Sokołowa — Siedoja, Zacharowa i wielu innych zyskały ogromny rozgłos w całym kraju radzieckim. Obok mistrzostwa czysto muzycznego kompozytorów tych cechuje wysoki poziom ideowy, zdolność natychmiastowej reakcji na wszystkie, co interesuje i absorbuje człowieka radzieckiego, głębokie zrozumienie i znajomość jego różniczkowanych postulatów estetycznych.

Rozlewna pieśń o ojczyźnie Dunajewskiego, pieśń, która stała się dźwiękowym sygnałem radzieckiej rozgłośni radiowej, idzie w parze z elektryzującymi rytmami marsza z filmu „Świat się śmieje”, z pieniającą się bezstroską młodzieńczą wesołością, pieśnią o wesołym wietrze z filmu „Dzieci kapitana Granta”, z subtelną liryczną pieśnią „Ach, ty serce”.

M. Blanter jest autorem majestatycznej „Pieśni o Stalinie” — jednej z najlepszych pieśni o wielkim wozdzu narodu radzieckiego. Obok tego spod jego pióra wyszła również pieśń bojowa „Fartyżant Żelazniak” i pieśń patriotyczna „Pod gwiazdami bałkańskimi”. Nie ma potrzeby wspominać o niesłychanej popularności pieśni Blanter'a „Kaliusz”, która od dawna już zyskała sobie szeroki rozgłos poza granicami kraju radzieckiego.

Patriotyzm milionowych mas, które stanęły w obronie ziemi ojczystej w okresie wojny znalazł odbicie w setkach nowych pieśni, z których wiele zasługuje na miano arcydzieł.

Wystarczy wymienić choćby „Świątą wojnę” A. Aleksandrowa do słów Lebediewa — Kumacza, czy przepojoną serdecznym ciepłem liryczną pieśń Sokołowa — Siedoja „Wieczór na radzie”.

Obok pełnej surowego majestatu epickiej pieśni Mokrusowa — „Kamień — testament” obok wesołej pieśni żołnierskiej Nowikowa, — „Samowary — samopaly”, romantycznej „Ballady o kapitanie Gastello” kompozytora Bielego, do najlepszych pieśni okresu wojennego należy zaliczyć również przepojoną bólem, głęboko dramatyczną pieśń partyzancką Zacharowa — „Och, wy łany”.

W ramach niniejszego artykułu wymieniliśmy jedynie kilka tytułów pieśni radzieckich. A przecież ogrom na ilość wspaniałych pieśni składa się na obszerną skarbnicę pieśni — ażjatyckich, radzieckich krajów — Azerbejdżanu, republik środkowo — azjatyckich, radzieckich krajów nadbałtyckich. Każda z nich — to cenny wkład w jedną wielką skarbnicę pieśni Związku Radzieckiego.

Niech żyje jedność robotników, chłopów i inteligencji — w walce o pokój!

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Sroda, dnia 28 września 1949 r.
Dziś: Wacława

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 0 — Straż Pożarna
- 4 — PZPR
- 6 — Kom. „Służby Polsce“
- 10 — Pogotowie Ub. Społeczne
- 23 — PZPB
- 63 — Komisariat M.O.
- 66 — Zarząd Miejski
- 91 — Dworzec Kolejowy
- 112 — P.C.K.
- 143 — Zarząd Miejski ZMP.
- 213 — Telegraf

KINA:

Kino „Robotnik“ wyświetla film produkcji czeskiej pt. „500 ccm“ (pięćsetka).

Kino „Polonia“ wyświetla film produkcji włoskiej — „Tragiczny Pościg“.

Redakcja „Głosu Pabianic“
— Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Czy PZPB nie mogłyby pomóc

Trudności lokalowe hamują wzrost produkcji w Konfekcji

Pabianickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego będąc dziś drugą po PZPB, co do ilości zatrudnionych (przeszło 1600 pracowników) fabryką na terenie Pabianic, rozwinęły się na przestrzeni ostatnich lat w tak duże przedsiębiorstwo z dwu skomasowanych w 1947 r. fabryk. W roku 1945 zatrudniały one łącznie około 300 robotników. Pięciokrotnie przeszło wzrost stanu zatrudnienia nie czadł, nie stęły, w parze ze zwiększeniem ilości pomieszczeń. Uzyskana w bież. roku od PZPB sala na oddziale „A“ przy ul. Warszawskiej rozwiązała zaledwie w małym stopniu trudności lokalowe.

Dalszy jednakże rozwój fabryki a co za tym idzie poważne zwiększenie stanu zatrudnienia hamuje brak nowych pomieszczeń. Z tego powodu fabryka nie jest zdolna podać zwiększającej się ilości zamówień. Dyrekcja zakładów stara się jednakże przez przegrupowanie poszczególnych działów produkcyjnych i magazynów osiągnąć jak najekonomiczniejsze wykorzystanie posiadanych lokali i podnieść możliwość produkcyjną.

Pabianickie Zakłady Odzieżowe są jedyną w Polsce fabryką prowadzącą obok konfekcji dział materacy, a zapotrzebowanie na ten artykuł jest niezmiernie duże. Zbadano możliwości rozszerzenia tego działu i postanowiono zamieścić jedną z sal magazynowych na salę produkcji materacy. Posu-

nięcie to (po przeprowadzeniu koniecznych remontów i prac przygotowawczych) pozwoli z początkiem roku 1950 powiększyć produkcję materacy o przeszło 100 procent. Roczna wydajność w produkcji materacy wyrażała się do tychczas cyfrą 22 do 23 tysięcy sztuk kompletów, w przyszłym roku produkcja wyniesie już 50 tysięcy kompletów materacy. Nie pokryje to jednak całkowicie zapotrzebowania na ten artykuł, które wynosi przeszło 100 tysięcy kompletów rocznie.

Istniejące trudności lokalowe nie pozwalają nie tylko fabryce rozrastać się ale są również poważniejszą przeszkodą w zrealizowaniu przewidzianych ustawami urzędzeń społecznych.

Zakłady pabianickie nie mają na żadnym z obu istniejących oddziałów, z których jeden znajdu-

je się przy ul. Kaplicznej, a drugi przy ulicy Warszawskiej, jadalni, gdzie robotnicy mogliby spożywać posiłki. Dlatego robotnicy spożywają śniadania i kolacje w salach produkcyjnych. Jest to nie higieniczne i powoduje straty w produkcji (plamy).

Brak jest również w zakładach żłobka i przedszkola, których wstania robotnicy oddawna się domagają. Ponieważ Pabianickie Zakłady Odzieżowe zatrudniają w przeszło 90 procentach kobiety jest to poważnym utrudnieniem dla pracujących matek. Troska o dzieci, zostawione częstokroć na lasce losu ujemnie wpływa na wydajność.

W ostatnim czasie referat socjalny Zakładów wspólnie z Radą Zakładową i Związkiem Zawodowym wysunął projekt, by w budynku przy ul. Warszawskiej, za mowanym obecnie przez biura, urządzić przedszkole. Dyrekcja Zakładów przychyliła się do tej koncepcji i postanowiła przez za gęszczenie biur przy ul. Warszawskiej przyjąć z pomocą pracującym matkom. Uruchomienie przedszkola planowano na pocz. 1950 r. Starania o przydzielenie odpowiednich kredytów na konieczne remonty i urządzenia zostały już wszczęte w Centralnym Zarządzie Przemysłu Odzieżowego i jest nadzieja, że sprawa ta zostanie zrealizowana ku zadowoleniu ogółu

pracujących. Dla żłobka brak odpowiedniego lokalu. Ale w mającym powstać żłobku miejskim przy ul. Pułaskiego zarezerwowane zostaną miejsca dla przeszło 30 dzieci pracowników Zakładów Odzieżowych. W ten sposób sprawa ta ulegnie częściowemu rozwiązaniu.

Wszystkie te trudności wynikające z braku pomieszczeń w „Konfekcji“ znikłyby, gdyby PZPB przeniosła znajdujący się w jednym kompleksie budynków z „Konfekcją“ przy ulicy Warszawskiej oddział nr 12, gdzie zatrudnionych jest zaledwie około 40 tkaczy. PZPB dysponują o wiele większymi możliwościami, niż „Konfekcja“ i dlatego winny pójść na tę koncepcję.

(el)

Bar mleczny otwarty

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Rypultowicach posiada już w Pabianicach kilka punktów sprzedaży detalicznej. W ubiegłą sobotę otworzyła nową na naszym terenie placówkę.

Jest to „Bar mleczny“, który znajduje się przy zbiegu ulic Armii Czerwonej i Pułaskiego.

Piękny, jasny lokal, uprzejma obsługa, niskie ceny gwarantują pełne powodzenie tak pożytecznej placówki.

Ceny są naprawdę niskie. Za barszczyk z pasztetem pracmy 70 zł. za szklanek śmietany — 40 zł. kalafior kosztuje 90 zł., szklanka mleka — 15 zł.

Poza tym są tutaj ciastka, kanapki, herbatka i kawa. W barze znajdzie tanie posiłki młodzież ucząca się. Samotni robotnicy będą mogli tu korzystać ze śniadań i kolacji.

W sobotę między godz. 18 a 22 przez bar przewinę się około 500 osób.

„Tydzień zdrowia“

W czasie od 3 do 9 października odbędzie się na terenie naszego miasta „Tydzień Zdrowia“. Komitet pod przewodnictwem dra K. Długaszewskiego przystąpił już do prac wstępnych.

Program „Tygodnia“ przewiduje wyjazd na wieś dwóch ambulansów, zaopatrzonych w witaminy i odżywkę. Ekspedycja, składająca się z lekarzy i pielęgniarzek zajmie się Ubezpieczalnią Społeczna i PCK.

Urządzeniem ambulansu dla ludności miejskiej zajmie się Ubezpieczalnia Społeczna.

Kącik Dziecka z mebelkami dziecięcymi, racjonalnym ubrankiem, wykresami i planszami zorganizuje Liga Kobiet.

Przewidziany jest podwieczorek przy mikrofonie, w czasie którego grać będzie zespół Szkoły Muzycznej pod batutą ob. Debicha.

Na zebraniach, zorganizowanych w zakładach pracy przez Ligę Kobiet, odbędzie się czytanie z zakresu higieny dziecka i higieny ciąży.

Odczyty wygłosi lekarz PCK. Poza tym odbędzie się zbiórka uliczna, a wystawy sklepowe będą odpowiednio udekorowane.

Sprostowanie

Do artykułu „Zaległości w opłatach na Centralny Dom“ z dnia 20 września wkradła się przykra pomyłka. Zamiast „w tkalni centralnej zmiana I-sza wplaciła 35 500 zł., zmiana II-sza 25 000 zł. i administracja 48 000 zł., winno być: Tkalnia centralna zmiana I-sza ma jeszcze do zapłacenia 35 500 zł., zmiana II-sza 28 000 zł., a administracja 48 000 zł.“.

Robotnik winien znać rezultaty swej pracy

„Tkalnia — Centrala“ w PZPB składa się z dwóch oddziałów: „Spalony“ i „Wysokiej“, gdzie produkuje się dreluchy, surówki, materiały opatrunkowe, gazy oraz tkaninę techniczną. Na obydwu tkalniach pracuje 1430 tkaczy. Z tego 708 osób, tzn. 50 procent załogi bierze udział w współzawodnictwie zespołowym. Są tutaj zespoły pracujące na „szóstkach“, „czwórkach“. Do nich należą Stanisława Maksimowicz, Kunegunda Cieslak, Gnatkowska Zofia oraz ob. Oleśko. Na „czwórkach“ najlepszą tkaczką jest Brożek Zofia. Ob. Alfreda Latuskiewicz pracująca na ósemkach daje sobie doskonale radę.

Załoga tkalni w sierpniu wykonała 103,2 procent normy.

Od chwili wprowadzenia nowego systemu premiowania podniosła się jakość produkcji. Tak na przykład w czasie 1 — 20 września wykonano 100,6 procent normy w tym 73,4 procent „pifimny“ oraz 1,5 „extra-primy“. Procent extra-primy powoli lecz systematycznie rośnie. Wielką przeszkodą w osiągnięciu lepszej jakości jest źle przygotowana przędza, w której znajdują się zgrubienia, brud i pył. To powoduje, że w tkalinie jest wiele błędów, lub że procent wykonania maleje, ponieważ tkacz całą swą uwagę musi poświęcić na usuwanie błędów.

Inną przeszkodą jest to, że robotnicy nie są poinformowani o swych osiągnięciach. Tak na przykład na pytanie: „Ile wykonuje pani primy“ — tkaczka odpowiada — nie wiem.

Tak nie powinno być. Robotnik powinien być dokładnie poinformowany ile i jak produkuje. Stałoby się to źródłem dalszej poprawy w produkcji.

Jasiński.

Ze sportu

Spotkanie piłkarskie między dyrekcją Zakładów Odzieżowych a dyrekcją ZIG

W tych dniach na boisku przy ul. Armii Czerwonej spotkały się ze sobą dyrekcje Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego i Państwowego Zjednoczenia Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego, aby rozegrać zawody piłkarskie na rzecz odbudowy Stolicy. Licznie zgromadzona publiczność przeżyła wiele emocji sportowych i miała sporo okazji do śmiechu obserwując zmagania kierowników obu fabryk.

W pierwszej części zawodów wyraźną przewagę miała drużyna „odzieżowców“, która dwukrotnie umieściła piłkę w bramce „jedwabników“. Ci ostatni, pragnąc ratować swój honor przed porażką wbić choćby honorowego gola, odmłodzili po przerwie dru-

żyna, która teraz przeważa, gósząc ciągle pod bramką „odzieżowców“ i przeprowadzając liczne, ale bezskuteczne ataki.

Ponieważ najnowsze przepisy piłkarskie w spotkaniach dyrekcyjnych mówią o możliwości zwiększenia ilości zawodników drużyny, której grozi porażka „jedwabnicy“ chętnie z tego przepisu skorzystali i w gorących momentach wysłali w bój dodatkowych zawodników, tak że było ich na boisku 13, 14. Mimo tej liczebnej przewagi „jedwabników“ lepszymi okazali się „odzieżowcy“, którzy po przerwie jeszcze raz zdołali ułokować piłkę w bramce przeciwników, ustalając wynik spotkania na 3:0, osiągając tym samym również przekroczenie planu sportowego (produkcyjny przekroczyli już wcześniej).

Zawody powyższe prowadzone

były przez ob. Rakowskiego w oryginalnym stroju sędziowskim z przed lat 30, który stawił się na boisku ze swymi rekwiizytami. Były między nimi dobrze znane przez sportowców kłębki t.zw. „lala“, czyli grubszy, bambusowy kij w kształcie łaski oraz popularny kalosz, zawieszony przez ramię obok ogromnego „budzika“ i trabki, której sędzia używał o-

bok gwizdka do sygnalizowania t.zw. „spalonych“. Schodzącego z boiska sędziego publiczność obdarowała kwiatami i bucikami o łaskami oraz brawami za ścisłe i łomonomą sprawiedliwość.

Ostateczny efekt tych niezmiernie ucieśnych i ciekawych zawodów — to kwota prawie 40 tysięcy złotych, którą przekazano na Fundusz Odbudowy Stolicy.

Porażka, która może dużo kosztować PTC spadło na 9-te miejsce

Ubiegłej niedzieli PTC doznało dotkliwej porażki w spotkaniu z Bzurą w Chodakowie, przegrywając zupełnie zasłużenie 1:2. Porażka pabianiczan w Chodakowie może w konsekwencji spowodować spadek PTC z II Ligi.

Jeszcze trzy tygodnie temu, kiedy PTC zdołało zupełnie niespodziewanie zremisować z silną drużyną lidera grupy południowej „Garbarnią“, wszystko przemawiało na rzecz za tym, że PTC w lidze się utrzyma. Drużyna zajęła pewnie 7-ą lokatę, wyraźnie dystansując takie drużyny, jak Widzew, Gwardia i Ognisko. Sytuacja ta utrzymała się do ostatniej niedzieli. Niedawna porażka z Ostrowią w Pabianicach (na swym własnym boisku) była jednak już wyraźnym sygnałem ostrzegawczym. Mimo, że PTC utrzymało się nadal na pierwszej pozycji, to jednak posiadało, podobnie jak Widzew, zaledwie 10 punktów, a o 2 więcej od znajdującej na 9 miejscu Gwardii — Szczecin.

Tak było jeszcze tydzień temu. Obecnie wszystko wygląda inaczej. Obydwie zagrożone również spadkiem z II Ligi drużyny Widzew i Gwardia odniosły sukcesy inkasując pewne punkty. Przy tym Widzew wygrał z groźnym Pomorzaniem, a Gwardia wysoko pokonała Ognisko — Siedlce 8:1. Przegrało natomiast PTC.

Tym samym Gwardia i Widzew wysunęły się przed PTC spychając drużynę pabianicką zdecydowanie

na 9 pozycję. Aczkolwiek Gwardia, podobnie jak PTC, ma obecnie 10 punktów, to jednak leży im więcej niż PTC nie wygra na słępnym meczu z Widzewem, nie odwołalnie spadnie z Ligi.

Do końca rozgrywek pozostały jeszcze jedynie 3 mecze. Każdy mecz jest więc niezwykle ważny. PTC dla utrzymania się w Lidze musi co najmniej 2 następne mecze wygrać inaczej — przyjdzie pożegnać się z Ligą.

Ubezpieczalnia — samorządowcy na Odbudowę Warszawy

W ramach imprez, z których dochód przeznaczony jest na odbudowę naszej stolicy, pracownicy Ubezpieczalni Społecznej i Zarządu Miejskiego rozegrali w sobotę mecz piłki nożnej. Zainteresowanie publiczności małe, gra słaba i mało ciekawa. Wynik remisowy 2:2.

Rejestracja rocznika 1929

Prezydent Miasta zarządził ponowną rejestrację mężczyzn poborowych, urodzonych w 1929 roku, a zamieszkałych na terenie m. Pabianic. Rejestracja odbywać się będzie w gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Armii Czerwonej 16 w godz. od 9 do 13 w czasie od dnia 5 października do dnia 15 listopada. Do rejestracji należy stawić się według następującego planu: Poborowi, których nazwiska zaczynają się na literę A — B winni stawić się w dniu 5 października, na lit. C i D — w dniu 7. 10, na lit. E i F — 10. 10., na lit. G — 12. 10., na lit. H, I i J — 14. 10., na lit. K — 17. 10 i 19. 10, na lit. L i Ł — 21. 10, na lit. M. — 24. 10, na lit. N i O — 26. 10, na lit. P — 28. 10.

Wycieczka do teatru

Związek Zawodowy Samorządowców organizuje w dniu 5 października wycieczkę do Teatru Powstalców w Łodzi na komedie Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów“. Rola główna kreują A. Dymcza i K. Adwentowicz. Bilety wstępu łącznie z przejazdem wynoszą od 160 do 365 zł. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Związku Samorządowców.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Mistrzostwa tenisowe Pabianic

W dniach od 28-go września do 6-go października r.b. odbędzie się w Pabianicach na kortach „Włókniarza“ przy ul. Armii Czerwonej, mistrzostwa tenisowe miasta.

Mistrzostwa organizuje sekcja tenisowa przy „Włókniarzu“. W mistrzostwach mogą wziąć udział obok tenisistów już zrzeszonych w klubach sportowych, również tenisisci niezrzeszeni. Zgłoszenia przyjmują w godz. przedpołudniowych ob. Rakowska w biurze głównym PZPB, popołudniu natomiast można się zgłosić bezpośrednio na kortach u ob. Młynarczyka.

Na marginesie mających się odbyć mistrzostw tenisowych miasta nasuwa się nam szereg uwag. Tenis jest bezsprzecznie jednym z najpiękniejszych rodzajów sportu. Uprawianie jednak tenisa, stale, jest kosztowne i nie każdy może sobie na to pozwolić. Tenis więc w dalszym

ciągu pozostał sportem ekskluzywnym. W Pabianicach istnieją naprawdę korty tenisowe „Włókniarza“, nie są one jednak dostatecznie wykorzystane — z tej prostej przyczyny, że nie każdy może pozwolić na uprawianie tego naprawdę przyjemnego i zdrowego sportu.

„Włókniarz“ pobiera za godzinę treningu na kortach 25 zł. od tenisistów stowarzyszonych i 50 zł. od niestowarzyszonych. Nie jest to więc opłata wygórowana. Ale skąd mają robotnicy PZPB czy innych fabryk w Pabianicach wziąć pieniądze na drogę rakiety czy piłeczki? Jeśli sport tenisowy w mieście się nie rozwija, jeśli nie ogarnia mas, to dzieje się to wyłącznie dlatego, że sprzęt tenisowy jest za drogi.

W niektórych ośrodkach sportowych Polski trudność ta rozwiązuje się dość prosto. Normalnie przy kortach klubowych ist-

nieje również wypożyczalnia rakiety, z których każdy za minimalną opłatą może korzystać. Podobnie ma się rzecz z piłkami. O ile nam wiadomo „Włókniarz“ w Pabianicach rozporządza jedynie 1 rakieta do wypożyczenia. Rzecz jasna, że w takiej sytuacji amatorów gry w tenisa jest niewielu. Dobrze by było gdyby „Włókniarz“ zakupił szereg rakiety i przeznaczył je w celach propagandowych do wypożyczenia. Z całą pewnością gdy będzie można wypożyczyć rakiety za niewielką opłatą, korty tenisowe przy ul. Armii Czerwonej, zarządzą młodzieżą robotniczą.

Chętnych do gry jest wielu, nie każdy jednak ma do tego odpowiednie warunki.

Stwarzając te warunki, pomagamy realizować zamierzenia GUKF — to znaczy umasowujemy sport.

W TRAWIE niszczy

Trumanowi zmięka... bomba

WASZYNGTON. Komunikat agencji TASS, stwierdzający, że Związek Radziecki odkrył tajemnicze bomby atomowej jeszcze w roku 1947 — wzbudził w politycznych kręgach waszyngtońskich popłoch i zamieszanie. W kuluarach Kongresu panuje wielkie zdenerwowanie. Utrata monopolu atomowego, na który imperializm amerykański tak bardzo liczył i którego tak zazdrośnie strzegł nawet przed swymi brytyjskimi przyjaciółmi — była dla podżegaczy wojennych ponurą niespodzianką.

W prasie reprezentującej interesy wielkiego kapitału, tak pewnej i butnej dotychczas z swej bezkonkurencyjnej broni, pełno jest komentarzy, w których przebiega ogromne zdenerwowanie i jakby naiwne zdumienie z faktu, że Związek Radziecki osmie-

lił się... mieć własną bombę atomową...
A właściwie — skąd nagle takie zdumienie? Kto, jak kto, ale Rosjanie w fizyce zawsze byli mocni. W tej dziedzinie od lat są jak u siebie w domu. Od kogoż to jest wszystko zaczęło, jak nie od... Mendelejewa? Czegoż tu więc wydziwiać?... Wolność atomu w swoim domu!...

Migawki z konkursu Chopinowskiego

Zagraniczni członkowie jury i uczestnicy Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego zjedździeli w ub. sobotę Warszawę, oprowadzani przez inżynierów z BOS.

Do dnia 26-go bm. włącznie udział w rozgrywkach konkursowych wzięło 20 pianistów.

W najbliższą niedzielę uczestnicy Konkursu udają się do Żelazowej Woli, gdzie dnia tego odbędzie się między innymi wręczenie nagród laureatom Konkursu dla młodzieży szkolnej na najlepsze wypracowanie o Chopinie.

W piątek, dnia 30 bm. Zw. Kompozytorów Polskich gościć będzie w swej siedzibie radzieckich członków jury Konkursu, wybitnych pianistów prof. prof. L. Oborina i P. Sieriebriakowa.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 przedstawienie dramatu pt. „Maria Stuart” Juliusza Słowackiego, w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt nie będzie na salę wpuszczony.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY 11 Listopada 21 — tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów” z udziałem Ireny Grywińskiej Karola Adwentowicza i Adolfa Dymy.

TEATR LALEK „PINOKIO” TPD Nawrot 27. tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9.30, w niedziele i święta godzina 12-2a „Wilki, koza i kozłeta”.

KINA

ADRIA (Stalina 1) „Świat się śmieje” godz. 16, 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 10

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Ali Baba i 40 rozbójników”

Film w naturalnych kolorach godz. 17, 19, 21

Film dozwolony dla młod. od lat 7

BAJKA (Franciszkańska 31) „Kurhan Matachowski”

godz. 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 14

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych nr 41”

godz. 11, 12, 13, 16; 17, 18, 19; 20 i 21

HEL (Legionów 2-4) — dla młod.

„Klatka słowicza”

godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178) „Ulica graniczna”

godz. 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 12

POLONIA (Piotrkowska 67) „Wilcze doly”

godz. 15, 18, 21

Film dozwolony dla młod. od lat 14

PRZEDWIOSNIE (Żeromsk. 74-76) „Antoni i Antonina”

godz. 16, 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 14

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Cyryl”

godz. 16.30, 18.30, 20.30

Film dozwolony dla młod. od lat 14

ROMA (Rzgowska 84) „Kwiat miłości”

godz. 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 16

REKORD (Rzgowska 2) „Trzeci szturm”

dla młodzieży godz. 16.30

„Słońce wschodzi”

godz. 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 14

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Samotny żagiel”

dla młodzieży godz. 16 „Baryczka” — godz. 18, 20

W. Ażajew

271

Daleko od Moskwy

UWAGA CZYTELNICY! Z powodu omyłkowego przesłania tekstu przy druku powieści Ażajewa — prosimy unieważnić odcinek Nr 270-ty zamieszczony dnia 26 września 1949 r.

W odcinku 271 należy poprawić numerację na 270. — Dzisiejszy odcinek jest prawidłowym dalszym ciągiem powieści.

ROZDZIAŁ ÓSMY SMUTNE WIEŚCI

Tania Wasylczenko miała powody do dumy z dzieła swych rąk, jakim był selektor. Nie napróżno kolum na łącznika wniosła tyle trudów w zimowej tajdze. Przewód metalowy, przelagnięty od zarządu do ostatniego punktu trasy na wyspie, jak żywy nerw wrósł w ciało kolektywu. Gdyby odebrać budowniczym selektor, natychmiast poczułby się, jak ludzie pozbawieni słuchu i mowy.

Selektor bez przerwy we dnie i w nocy przynosił potoki mowy ludzkiej i najróżnorodniejsze odgłosy życia: poważne i blahe, ogólne i prywatne, tragiczne i śmieszne. Radio nadawało komunikaty o przesuwaniu się Niemców w Izium — Barwenkowskim kierunku, Felczera z cieżni czytł lekarzowi Radionowej protokół o nieszczęśliwym wypadku z mechanikiem Sereginem, będą-

cym o włos od śmierci. Zalkind winał szoferowi Smorczkowi, gdyż nareszcie odnalazł on swych rodziców, którzy zdążyli się ewakuować z Orła do Kańska na rzece Jenisej. Inżynierowie z punktów składali Beridzemu sprawozdania, o posuwaniu się prac, związanych ze spawaniem. Liberman z Nowińska robił wy-mówki swemu pomocnikowi z ósmego punktu: „Matko kochana, gdzie podzieliście taką masę kaszy? Może karmicie nią niedźwiedzie? Ekonomista z dziewiątego punktu monotonnym głosem dyktował do zarządu cyfry wypracowanych w ciągu dnia norm. Dziewczyna, która kierowała ruchem na siódmym punkcie, pytała kierownika ruchu z drugiego punktu: „Głos masz niezły, ciekawa jestem, czy sam też możliwe wyglądasz?” — „Jestem rudy” — odpowiedział młodzieniec — „Nie wierzę” — „Przyjdź, to się przekonasz”. Naczelniczy punktów Temkin i Chlynów wymieniali spostrzeżenia na temat pracy w ciągu ubiegłej doby. Puszczyn z Nowińska wypytywał Karpowa o sytuację na wyspie, opowiadał o roztopach wiosennych i prosił aby zawezwał do selektora Machowa.

— Czy żyje? — pytał redaktor.
— Zdaje się.
— A wasza odznaka na aucie? Czy jeszcze wam jej nie odebrał?
— Odnakę mocno przylutowałem i nikomu nie udało się jej odebrać.
— Co Musia porabia?
— Uwija się, karmi kanapkami, czestuje kawą, uśmiecha się do interesujących młodzieńców.
— A do ciebie?

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORTE

Złota jesień a wczasy sportowo-młodzieżowe

Teoroczne wczasy w okresie letnim w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu z powodu częstych opadów atmosferycznych zawiądyły nie jednego młodzieńca. Wczasy w okresie jesiennym i zimą w tym dają często więcej przyjemności i wypoczynku.

Młodzież korzystająca z wczasów sportowo - młodzieżowych w okresie jesiennym i zimowym ma również szerokie możliwości: wyżyca się sportowo.

C. R. Z. zwróciła ostatnio bieżącą uwagę na wyposażenie wypoczynkowych ośrodków młodzieżowych w sprzęt sportowy jak: sanki, narty, buty narciarskie, oraz kompletne ubrania dostosowane do uprawiania sportów zimowych. Wczasy jesienno - zimowe dają na przykład wiele atrakcji miłośnikom tenisa stołowego, gdyż ta gałąź sportu w okresie letnim przejawia mało żywotności.

Zarząd Główny Związku Włóknarzy Wydział Młodzieżowy otrzymał na okres jesienno - zimowy około

2000 miejsc dla młodzieży zrzeszonej w Zw. Zaw. Włóknarzy. Jest to wprawdzie stosunkowo znikoma ilość dla 70.000 młodzieży robotniczej zatrudnionej w przemyśle włókienniczym, ale dobre i to.

Wczasy jesienno - zimowe posiadają dużo zalet, a w szczególności: w takich okolicach jak: Karpacz, Szklarska Poręba, Jagniątków, Przesełka, Wisła, Glucholaży, Cygański Las, Zakopane. Wszystkie w w. ośrodki posiadają wspaniałe tory saneczkowe jak również piękne teryny narciarskie, które przynoszą wczasowiczom wiele atrakcji. Należy zaznaczyć że jesień w w. ośrodkach jest sucha i słoneczna, co daje młodzieży możliwość wyżyca się w wielu sportach.

Wczasy młodzieżowo - sportowe są przywilejem młodzieży robotniczej. Młodzież włóknarzy winna brać gremialny udział we wczasach młodzieżowych. W trosce o zdrowie, i wypoczynek, Wydział Młodzieżowy

Sport w ZSRR „Spartak” - „Dynamo”

Pilka siatkowa cieszy się w ZSRR wielką popularnością. Zawodom przyciąga się zwykle wiele publiczności. Na zdjęciu finał drużyny żeńskiej o puchar Moskwy



Wychowanie fizyczne w zakładach pracy Rywalizacja naszych Kół Sportowych przynosi już pierwsze wyniki

Pisałiśmy swego czasu, że na terenie kół sportowych, istniejących przy kółkach zakładach pracy dają się zauważyć początki rywalizacji sportowej. Ciekawe i godne podkreślenia współzawodnictwo na polu krzewienia lekkoatletyki podjęły kółka sportowe przy Zrzeszeniu Sportowym „Włókniarz”.

Niedawno Kółko Sportowe przy PZPJG „Dąbrowa” wyzwało na trójmecz lekkoatletyczny kółka przy PZPW nr 5 i PZPW nr 36, z tym, że wygrającym kółko zobowiązane będzie wyzwać dal sze dwa kółka na następny trójmecz. Kolem tym zostało kółko przy PZPW nr 5.

Wyniki trójmecz kół: PZPW nr 5, PZPJG i PZPW nr 36 nie były rewalacyjne, ale nie były też kompromitujące. Musimy wziąć bowiem pod uwagę, że osiągnęli je nowicjusze w tej gałęzi sportu. Zresztą osądzić to sami.

W biegu na 100 m. zwyciężył Pawleki (PZPJG) w czasie 12,5 sek. 200 m. wygrał Warcholowski (PZPW nr 36) w czasie 24,8.

1,500 m. wygrał Kałisnik (PZPJG) w czasie 5:42,5.

Dysk wygrał Kucharski (PZPW nr 36) osiągając wynik 26,02.

Kulę wygrał Drożdżał (PZPW nr 5) wynikiem 9,15.

Skok w dal Zyskowski (PZPJG) wyniakiem 5,23.

Skok wwyż Kawczyński (PZPW nr 5) wynikiem 1,58.

Sztafeta 4x100 wygrały PZPW nr 36 w czasie 53,3.

W konkurencjach kobiet osiągnięto następujące wyniki:

60 m. wygrała Słazak (PZPW nr 5) w czasie 9.
100 m. wygrała Słazak (PZPW nr 5) w czasie 15.
Sztafeta 4x100 wygrały PZPW nr 5 w czasie 1:04.
Skok w dal Midera (PZPW nr 5) — 3,84.
Dysk Heiryshówna (PZPW nr 36) — 21,75.
Kulę Doroba (PZPW nr 36) — 7,08.

W ogólnej punktacji zwyciężyło kółko przy PZPW nr 36 przed PZPW nr 5 i PZPJG „Dąbrowa”.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca RSW „Prasa”.
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 76, III p.
Druk: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-63
Dział partyjny 254-23

wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21

wewn. 11
Dział ekonomiczny 223-29
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21

wewn. 9
Redakcja nocna 172-31

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55
tel. 111-50 i 114-75

D-05058